Opłata pocztowa niszczona ryczałtem

Nr. 201 (2655) | Warszawa, Piątek 24 Lipca 1925 r. | Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 millimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Rozbicie „Chjeny".

„Związek Chrześcijańskiej Jedności Narodowej", popularnie zwany Chjeną, powstał w r. 1922, jako blok stronnictw reakcyjnych przed wyborami do Sejmu. Do największej siły i znaczenia Chjena doszła dzięki pomocy Piasta, z którym miała razem większość w Sejmie i wspólny utworzyła rząd. Gdy spółka ta rozpadła się z powodu wystąpienia z Piasta szeregu członków, rozpoczął się także powolny zmierzch Chjeny.

W skład Chjeny wchodziły trzy stronnictwa: endecy, chadecy i t. zw. dubadecy (chrześcijańsko - narodowi). Otóż stosunki między temi trzema stronnictwami rozluźniają się, stronnictwa te oddalają się od siebie coraz bardziej. A jednocześnie w łonie samych tych stronnictw dokonywa się przeobrażenie, lub przygotowują się rozłamy.

Zmiany te były nieuniknione. Chjena była tworem sztucznym. Powstała ona, jako płód demagogicznej agitacji za ratowaniem państwa od rządów rzekomo lewicowych z okresu Sejmu Ustawodawczego. „Ratowanie" skończyło się sromotną klęską dla Chjeny: nie mając większości w Sejmie, uciekła się ona do zamachów stanu, a gdy to zawiodło, zawarła pakt z Piastem, by do spółki skompromitować się przed całym krajem.

Należało wówczas porzucić plany światoburcze i przystosować politykę do potrzeb dnia. I wtedy ujawniły się sprzeczności wewnętrzne zlepku chjeńskiego, złożonego z przedstawicieli wszystkich klas społecznych. Na porządek dzienny przyszły sprawy finansowe (sprawa sanacji skarbu, sprawy podatkowe, zwłaszcza podatku majątkowego), sprawy robotnicze, sprawa reformy rolnej i in., w których nie mogło być mowy o jednolitym froncie Chjeny. A wskutek rozbieżności w wielu sprawach stosunki wzajemne między trzema stronictwami z konieczności ochładzały się. Każde z nich zaczęło szukać własnego podwórka, samodzielnego oparcia, by nie ponosić odpowiedzialności za czyny całej Chjeny.

Orjentacja nastąpiła oczywiście po linji interesów reprezentowanych przez się warstw. Tak więc dubadecja wykluła się dziś, jako reprezentantka obszarnictwa i banków, finansujących przedsiębiorstwa obszarnicze. Dąży ona do skupienia w swych szeregach bogatego ziemiaństwa całego kraju. Udało się jej dotychczas pozyskać grupę poznańskich obszarników z t. zw. stronnictwa chrześcijańsko-rolnego, z którą się połączyła. Ale obszarnicy grupują się w innych organizacjach, jak stronnictwo Zachowawcze, w Prawicy Narodowej, w Endecji. Dubadecy walczyli, jak... żubry przeciwko reformie rolnej, ale z chwilą ostatecznego uchwalenia tej ustawy dubadecy i inne ugrupowania obszarnicze będą musiały zająć stanowisko wobec nowej sytuacji. Czy dojdzie do utworzenia jednej organizacji zamożnych agrarjuszów, zanim parcelacja dotknie większości obszarników, czy też nie — niedaleka już przyszłość pokaże. W każdym razie dubadecy są na razie w fazie skupiania sił, gromadzenie dokoła siebie jednolitego pod względem klasowym elementu obszarniczego.

Inaczej się dzieje z chadecją. Jest to, jak wiadomo, partja robotnicza, opierająca swe istnienie na „filantropji" kapitalistów. Siedzą tedy w niej obok siebie wilki i owce: Korfanty, ks. Adamski — bogacze i potentaci kapitału „przewodzą" biednym, wyzyskiwanym robotnikom. Sielanka taka długo trwać nie może. Korfanty już dziś nie potrzebuje robotniczych pleców, by po nich wdrapać się po bogactwa i zaszczyty. Pochlebia mu o wiele więcej nazwa polskiego Stinnesa, niż przypomnienie o synu ubogiego górnika śląskiego. Jego „Rzeczpospolita" i „Polonja" — to organy naradzającego się w Polsce na modłę zachodnią wielkiego przemysłu i wielkiej finansjery. Robotnicy chadeccy będą więc musieli pozbyć się swych protektorów. Co się z nimi wtedy stanie — nie nasza rzecz.

Najgorzej wszakże przedstawia się sytuacja endecji. Dubadecy odciągają od niej obszarników, czujących się lepiej wśród samych „swoich", aniżeli w zgiełku wszechpolskim. Robotników endecy nigdy u siebie nie mieli, a sprzymierzeni z nimi chadecy mogą być tylko czasowym i nie zawsze pewnym sojusznikiem. Wielki przemysł i finanse, z natury swej międzynarodowe, czują się skrępowane w antysemickiem podwórku endeckiem i chętnie pójdą pod komendę fachowego i tolerancyjnego Korfantego. Jakże potężnym ciosem dla endecji był pakt braci Grabskich z Żydami! Jakże bolesne odbiera ona cięgi od obszarników za głosowanie za ustawą rolną! Rozwój wypadków może tedy doprowadzić do tego, że endecja przekształci się w stronnictwo wyłącznie drobnomieszczańskie w stronnictwo sklepikarzy, rzemieślników, biurokratów i dewotek, tracąc cały swój blask lewiatańsko - obszarniczy a wraz z nim główną podporę materjalną.

Niewątpliwie, Chjena jakkolwiek rozbita i pokłócona, utrzymuje nadal, wspólny front w walce przeciwko demokratycznemu ustrojowi Rzeczypospolitej, przeciwko obowiązującej ordynacji wyborczej, przeciwko porozumieniu z mniejszościami na kresach. Partje Chjeny i w przyszłości będą ostoją reakcji politycznej i społecznej, a obecne przekształcenia wewnętrzne w bardzo małym tylko stopniu wyjść mogą na korzyść demokratyzacji życia polskiego (w razie np. oderwania się chadecji od zespołu chjeńskiego).

Rozbicie Chjeny zasługuje jednak na uwagę, jako wyraz różniczkowania się społecznego prawicy polskiej i ze względu na możliwości przegrupowań politycznych wśród partji, stojących blisko prawicy, t. j. centrum.

J. M. B.

173,398 zarejestrowanych bezrobotnych.

Według doniesień Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy ostatnie sprawozdanie z rynku pracy za czas od 27-go czerwca do 11 lipca b. r. wykazuje ogólną przybliżoną liczbę **173.398 bezrobotnych.** W stosunku do ostatniego sprawozdawczego tygodnia czerwca liczba ta **wzrosła o 2058 osób.** Na terenie Górnego Śląska liczba bezrobotnych wzrosła o 1646 osób, skutkiem dalszego zwalniania robotników z kopalń i hut; w Ostrowcu o 400 osób, z powodu zagaszenia pieca w zakładach ostrowieckich i zamknięcia odlewni Witwickiego. W Łodzi i Białymstoku sytuacja na rynku pracy nie uległa zmianie. Natomiast większą ilość bezrobotnych zatrudniły następujące miejscowości: Radom — 200 robotników, z powodu uruchomienia huty szklanej „Prędociuch" i fabryki sztyftów „Renoma"; Grodno 172 robotników przy robotach publicznych; Leszno — 370 robotników, skutkiem rozpoczęcia żniw.

———::o::———

Walka socjalistów włoskich.

Włoska Partja Socjalistyczna wystosowała do bratnich partji, zorganizowanych w Międzynarodówce Socjalistycznej, pismo, w którem znajdujemy wstrząsający a wzniosły opis walki towarzyszów naszych z faszyzmem.

„Jesteśmy dumni z tego — czytamy w tem piśmie—że zjednoczona partja socjalistyczna w walce tej, trwającej już przeszło 4 lata, przetrzymała wszelkie formy gwałtu i prześladowań i reakcji mężnie stawiała opór. Nie zawieraliśmy żadnych kompromisów, ani kosztem naszego programu, ani sumienia. Naszą bronią była gazeta, ulotka, tajna literatura propagandowa. W tej twardej i nierównej walce mieliśmy wielu zabitych i rannych. W samym tylko okresie **od 1 stycznia do 30 kwietnia r. b. faszyści zamordowali 21 osób, ciężko zranili 39, pobili 135, zniszczyli i spalili 24 domów prywatnych i związkowych.** Wielu towarzyszów i przyjaciół naszych jest w więzieniu, ponieważ popełnili tę zbrodnię, że nie są faszystami, a tysiące naszych robotników musiało wywędrować do Francji i innych krajów, by ujść zjednoczonej reakcji kapitalistyczno - faszystowskiej. Inni, mniej szczęśliwi, zostali w domu, są bez pracy i głodują. Najsłabsi zaniechali walki i ugięli się przed jarzmem faszystowskim.

Również członkowie innych zawodów ponieśli ofiary. Adwokaci, nauczyciele, lekarze, inżynierowie, których jedyną winą był ich socjalizm, musieli patrzeć, jak ich mieszkania i biura niszczyły rozzwierzęcone bandy i jak im uniemożliwiono wykonywanie zawodu. Być socjalistą oznacza dziś we Włoszech nietylko niemożliwość wypowiadania swych przekonań, lecz także zaprzestanie swobodnego wykonywania zawodu w celach zarobkowych.

Dla naszego partyjnego dziennika „Giustizia" (Sprawiedliwość) towarzysze nasi zrobili wszystko i robią nadal wszystko, co jest w ich siłach. **Od 1-go stycznia skonfiskowano to pismo 50 razy,** co oznacza stratę 350 tys. lirów. Ale szkody, wyrządzone przez te konfiskaty, nie są jedyne, jakie musimy znieść. W wielu małych miastach i wioskach zabrania się sprzedaży nawet tych numerów, które unikły konfiskaty; często policja lub faszysta przetrzymuje pół dnia gazetę, a pozwala na sprzedaż, gdy już zapóźno. Dzieje się to nietylko, by nam zaszkodzić, lecz także, by pomóc pismom faszystowskim. Pociąga to za sobą ciężkie dla nas straty i rosnący deficyt. Już nawet myślano o zawieszeniu pisma, ale towarzysze nasi postanowili wziąć na siebie raczej wszelką ofiarę, aniżeli zgodzić się na tę myśl. Oto cyfry, pokazujące na co zdobyli się włoscy robotnicy, pracownicy i inteligencja, by uratować swe pismo: w miesiącach lipiec — grudzień 1922 ofiarowali oni 253 tys. lirów, w r. 1923 — 711.000 lirów, w r. 1924 — 834 tys. lirów, od stycznia do czerwca r. b. 326 tys. lirów. Ale gdyby konfiskaty szły dalej, może przecież nastąpić dzień, kiedy „Giustizia", mimo wszystkie ofiary naszych towarzyszów, zmuszony będzie zaprzestać walki".

Nie ulega wątpliwości, że gdyby dziennik towarzyszy włoskich musiał ustąpić przemocy wroga, proletarjat socjalistyczny całego świata pośpieszyłby mu z pomocą materjalną i moralną.

———::o::———

Kongres w Marsylji

Na kongres socjalistyczny w Marsylji zgłosiły dotychczas następujące partje delegatów:

Ameryka (Stany Zjednoczone): 6 delegatów, wśród nich Hillquit i Berger; Argentyna wysyła 1 delegata.

Danja — 16 delegatów, m. in. Hansen, Andersen, Madsen.

Szwecja — 20 delegatów z Engbergiem i Lindstroemem na czele.

Z Norwegji przybywa 4, z Finlandji 2 delegatów.

Niemcy wysyłają 50 delegatów, m. in. Breitscheid, Crispien, Dissmann, Dittmann, Levy, Lipinski, Loebe, Herm. Müller, Scheidemann, Severing, Sollmann, Tony Sender, Matylda Wurm.

Holandja będzie miała 11 delegatów, wśród nich Albarda (wybrany na przewodniczącego partji po ustąpieniu tow. Troelstry), Schaper, Vliegen i Van Kol, który należał jeszcze do I Międzynarodówki.

Austrja będzie miała 45 delegatów, wśród nich Karola Kautsky'ego, Seitza, Ottona Bauera, Rennera, Ellenbogena, Deutscha.

Węgry — 6 delegatów (Peidl, Peyer, Farkas).

Socjaliści rosyjscy będą w liczbie 12 (Abramowicz, Dan, Dalin, Jugow).

Ukraina — 6, Litwa — 3, Łotwa 1, Estonja 1, Jugosławja 1, Armenja 5 delegatów.

Z Czechosłowacji przybędzie 20 delegatów czeskich pod wodzą Soukupa, Hampla, Marka i Stivina, delegacja niemiecka z Czechem i Hillebrandem na czele, oraz po 2 delegatów węgierskich i polskich socjalistów.

Liczebność i skład delegacji z Anglji, Francji, Belgji, Włoch i t. d. jeszcze nie ustalona.

W dzisiejszym numerze:

WZROST BEZROBOCIA W POLSCE.
ROZBICIE CHJENY.
RZĄD NIE ZATWIERDZIŁ NOWYCH OPŁAT TELEFONICZNYCH, PROJEKTOWANYCH PRZEZ CEDERGREN.
WYDZIERŻAWIENIE MONOPOLU ZAPAŁCZANEGO.
PASEK DROŻDŻOWY.
BELGIJSKA PARTJA ROBOTNICZA. Stanisław Posner.
WALKA SOCJALISTÓW WŁOSKICH Z FASZYZMEM.
DELEGACJE NA KONGRES W MARSYLJI.
METAMPSYCHOZA. Wiersz K. A. Jaworskiego.
CURIOSA.
ODCINEK: MARJAN ABRAMOWICZ. Kazimierz Pietkiewicz.
FRUWAJĄCE WYSPY. Antoni Czechow.

———::o::———

Pasek drożdżowy.

Jeśli kilku opryszków tworzy zmowę dla obdzierania ludzi ze skóry, to kodeks karny przewiduje dla nich specjalny, wyższy wymiar kary za utworzenie t. zw. bandy. Lecz jeśli grono „przemysłowców" uknuje zmowę dla obdzierania swych bliźnich, to wówczas nazywa się to trustem lub kartelem i prócz wielkich zysków nic innego autorom kartelu nie grozi.

W Polsce istnieje 12 fabryk drożdży, które wcale nieźle prosperowały. Cena drożdży wynosiła 1 zł. 90 gr. za kg., w czem 1 zł. 15 gr. stanowiła opłata akcyzy, czyli t. zw. banderola, a zatem producenci za produkt otrzymywali po 75 gr. za kilo.

Atoli producenci poszli po rozum do głowy i zrozumieli, że jak lepsze jest wrogiem dobrego, tak wyższa cena jest wrogiem ceny niskiej. Zrozumieli także, że dla osiągnięcia tej wyższej należy raz na zawsze usunąć niebezpieczeństwo konkurencji, a to da się zrobić tylko przez utworzenie kartelu.

Utworzono kartel. Kupiono lokal przy ul. Zielnej, za który zapłacono 8000 dolarów i założono Zrzeszenie Producentów Drożdży.

Bezpośrednim skutkiem kartelu było podniesienie ceny do 2 zł. 85 gr. za kg. W ten sposób producent zamiast 75 gr., otrzymuje 1 zł. 70 gr. za kilo.

Cały handel drożdżami został zmonopolizowany w rękach kartelu. Kartel korzysta z kredytu akcyzowego, natomiast odbiorcy detaliczni inaczej towaru nie otrzymają, o ile zgóry nie wpłacą całej sumy do kasy Zrzeszenia.

Oczywiście zyski drożdżarzy rosną naprawdę jak na drożdżach, a pokrywa je najcierpliwsze na świecie stworzenie — konsument.

Jeśli pieczywo dotychczas nie podrożało, to nie jest to wcale zasługą kartelu lub p.p. piekarzy, lecz należy to zawdzięczać zbiegowi okoliczności, że jednocześnie z podniesieniem ceny na drożdże spadła cena mąki.

Podobno istnieje u nas Biuro Badania Cen. Czyby ono nie zechciało „zbadać" jakim to cudem można było niedawno temu brać jeszcze 75 groszy za to, za co obecnie bierze się zł. 1.70.

KAZIMIERZ ANDRZEJ JAWORSKI.

Metampsychoza.

Byłaś chrześcijanką pełną wiary
za czasów rzymskich prześladowań
w ponurej mroczni katakumby
gorzały w sercu twem pożary.

Byłaś Greczynką czarnowłosą
i piłaś wino złote z amfor
i w tan czerwony, rozwścieczony
szał cię unosił Djonizosa.

I byłaś księciem gdzieś w Egipcie,
jednym z przyjaciół faraona,
i padłaś w boju pod Memfisem,
i w piramidy leżysz krypcie.

I na zielonym byłaś listku
zieloną, szmaragdową liszką,
i pełzłaś cicho i beztrosko
i liść był świat twój, twoje wszystko.

I byłaś perłą w morskim mroku,
łzą boską spadłą w oceany,
nurek cię sprzedał braminowi
i perła lśniła w Wisznu oku.

I byłaś jeszcze złotym pyłkiem,
kąpiącym w słońca się promieniach,
to dumnie w górę się wznosiłaś,
to naziem opadałaś chyłkiem.

A na początku byłaś duchem
i trwałaś w świętej swej nirwanie,
aż kiedyś w pierwszych dni zaranie
Bóg cię obdarzył ciałem kruchem.

Wydzierżawienie monopolu zapałczanego.

Wczoraj w Ministerjum Skarbu nastąpiło podpisanie umowy przedwstępnej o wydzierżawienie Monopolu Zapałczanego Tow. „International Match Corporation". W imieniu rządu polskiego podpisali tę umowę wiceminister Skarbu p. J. Karśnicki i Dyrektor Departamentu Akcyz i Monopoli dr. Głowacki, w imieniu Tow. „International Match Corporation" p. Tornsten Kreuger.

Podpisana wczoraj umowa przedwstępna przewiduje stworzenie przez „International Match Corporation" spółki akcyjnej w Polsce z kapitałem akcyjnym 5 miljonów złotych; spółka ta zawrze z rządem polskim umowę o wydzierżawienie monopolu zapałczanego na lat 20.

Warunki dzierżawy przewidziane są w uchwalonej przez Sejm ustawie o monopolu zapałczanym (roczny czynsz dzierżawny 5 milj. zł., podwyższenie tego czynszu w razie wzrostu konsumcji zapałek ponad 5%, za podstawę ceny zapałek przyjmuje się ceny hurtowe z dn. 1 lipca r. b.. Ceny zapałek określa M-jum Skarbu, ulegają one zmianom w miarę wzrostu wskaźnika cen hurtowych, oprócz czynszu dzierżawnego Państwo, otrzymuje połowę czystego zysku, po upływie terminu dzierżawy Państwo otrzymuje wszystkie objekty fabryczne potrzebne do prowadzenia monopolu zapałczanego, a nadto t. zw. fundusz renowacyjny, otworzony z zysków i połowę kapitału zapasowego).

Spółka akcyjna zobowiązuje się dostarczyć na wykup fabryk prywatnych dla monopolu 5,5 milj. dolarów (niezależnie od kapitału akcyjnego) a gdyby kwota ta okazała się niedostateczna, spółka akc. dostarczyć ma tyle ile będzie potrzeba. Pozatem zobowiązuje się ona wybudować fabrykę chloranu potasu.

Wreszcie spółka akcyjna udzieli Skarbowi Państwa pożyczki w kwocie 6 miljonów dolarów po kursie al pari, oprocentowanej na 7% rocznie, spłacalnej w ciągu lat 20-tu.

Ministerjum Skarbu wykonywać będzie nadzór nad działalnością spółki akcyjnej dzierżawiącej monopol zapałczany przez Komisarza rządowego i jego zastępców.

—::o::—

Sprawa Kornhabera i tow.

W ciągu dnia wczorajszego odbywało się dalsze przesłuchiwanie świadków. Największą sensację wywołały zeznania redaktora „Wieku Nowego" p. Daniluka, który oświadczył, że oskarżony detektyw prywatny Dwornicki miał brać w procesie udział w charakterze świadka, a nie oskarżonego.

Kombinacja ta, której autorem był inspektor policji lwowskiej Łukomski miała na celu zdyskredytowanie zeznaniami Dwornickiego reszty oskarżonych.

Plan ten nie udał się, gdyż Dwornicki na to się nie zgodził.

—::ooo::—

Aresztowanie kierownika filji Banku Ziemiańskiego

W filji Banku Ziemiańskiego w Hajnówce wykryte zostały malwersacje, o które oskarżony jest dyrektor tej filji, Władysław Kochanowski. Podobno Kochanowski podnosił kilkakrotnie większe sumy za czekami, które sam podpisywał i przywłaszczał sobie te pieniądze. W ten sposób zebrał 40.000 złotych.

Kochanowski został aresztowany i przewieziony do Warszawy, gdzie osadzono go w areszcie przy Urzędzie Śledczym. Dochodzenie w toku.

—::o::—

Drożyzna.

LICHWA LEKARSKA.

W swoim czasie, w oddziale walki z lichwą kom. rządu, złożono skargę na dr. Stefana Janczewskiego, który, wezwany do chorej, po zbadaniu jej, zażądał podobno honorarjum, w wysokości 35 zł. za wizytę, a gdy otoczenie chorej tłomaczyło się że nie posiada więcej, niż 20 zł., ofiarowane pieniądze zabrał, receptę zaś zniszczył. Sprawa ta, po przeprowadzeniu dochodzenia wstępnego, znajduje się obecnie u p. prokuratora, który nada jej właściwy bieg. Izba Lekarska ze swej strony przeprowadza również dochodzenie w tej sprawie, w celu pociągnięcia dr. J. do odpowiedzialności dyscyplinarnej, za odmówienie udzielenia pomocy lekarskiej ciężko chorej.

PODROŻENIE SŁONINY.

Wobec podrożenia żywej wagi wieprzy, rzeźnicy podnoszą od 24 lipca cenę słoniny z 2 zł. 40 gr. do 2 zł. 70 gr. za kg. w sprzedaży detalicznej. Ceny wszystkich innych gatunków wędlin, objęte cennikiem, pozostają bez zmiany.

ZA SPRZEDAŻ SUTERYNY.

Oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich sprawę właściciela domu przy ul. Dzikiej 29, Abrama Majhendlera, oskarżonego o pobranie odstępnego przy wynajęciu suteryny w swym domu.

—::o::—

Belgijska Partja Robotnicza.

Wspomnienie Jubileuszswe.

(Dokończenie).

Tak samo potężny jest rozwój ruchu syndykalistycznego! W r. 1892 ruch zawodowy belgijski liczył zaledwie 70.000 członków, nie więcej niż 10% męskiej ludności robotniczej. W r. 1914 — Komisja Centralna liczyła 120.000 członków. W r. 1922 — cyfra ta podskoczyła do wysokości 698.000 członków wpłacających składki. Dochody Komisji Centralnej wynosiły 73 miljony franków, wydatki — 59 milj. fr. Rezerwy wynoszą 49 milj. fr. Komisja wydatkowała na rachunek bezrobocia — 39 milj. fr., na rachunek pomocy lekarskiej 6½ milj. fr., rachunek strajków — 10 milj. fr., dzienniki zawodowe 1¼ milj. fr., administracja 5 milj. fr.

W r. 1923—Komisja Centralna Związków Zawodowych obchodziła (29 lipca) dwudziestopięciolecie istnienia swego. Zjechało podówczas do Brukseli 125 tysięcy robotników, aby uczestniczyć w pochodzie robotniczym organizacji stolicy. Powstała z niczego, dzisiaj ma swój dom olbrzymi obok „Domu Ludowego", wydaje organ swój (dwutygodnik).

W chwili, kiedy powstawał T. U. R. skreśliłem w *Robotniku* zarys wysiłków kulturalno - oświatowych partji robotniczej belgijskiej. Nie będę tu powtarzał ani treści artykułów dawniejszych, do których ciekawego odsyłam czytelnika *), ani zachwytów! Niema socjalisty na świecie, którpby nie podziwiał ogromu wysiłku, zrealizowanego w tej pracy, opartej wyłącznie na samopomocy robotników, na składkach partyjnych (dopiero po wojnie z chwilą, kiedy socjaliści weszli do rządu znalazły się fundusze państwowe dla podtrzymywania bibliotek robotniczych!)

Belgja robotnicza i socjalistyczna liczy sześć dzienników (Bruksela, Liege, Gandawa, Antwerpja, Charleroi, z tych cztery francuskie, dwa flamandzkie), bijących ogółem dwieście tysięcy egzemplarzy. Jest rzeczą podziwu godną, ile pracy wkładają towarzysze belgijscy w propagandzie na rzecz prasy własnej. Oto np. jak towarzysze pracowali na rzecz gazety *Vooruit* w Ostendzie, „Komitet rob. budowlanych odwiedził 136 rodzin robotniczych i zdobył 86 czytelników. Kluby propagandy praso-

*) Należałoby artykuły te wydać oddzielnie dla użytku działaczy T. U. R.

KAZIMIERZ PIETKIEWICZ.

Marjan Abramowicz

1870 — 1925 r.

Indywidualność, życie i czyny.

WSTĘP.

O Marjanie Abramowiczu, zgasłym 7/I 1925 r. — pisali:

Dr. Napoleon Czarnocki — kolega uniwersytecki z Moskwy — „Przegląd Wileński" z 17/I 1925 r.

Prof **Ludwik Krzywicki** — „Kurjer Polski" z 16/I 1925 r.

Stefan Żeromski — „Przegląd Warszawski" — zeszyt za styczeń i luty 1925 rok.

Jan Muszkowski — „Wiadomości Literackie" z 1/II 1925 r.

Pozatem — Koło Warsz. Związku Bibljotekarzy uchwaliło na Walnem Zgromadzeniu 8/I 1925 r. uczcić pamięć członka swego — Marjana Abramowicza ufundowaniem drogą składek bibljoteczki jego imienia z dziedziny sztuki i ofiarowania jej Bibljotece Publicznej, której Abramowicz od początku jej istnienia okazywał stałą pomoc. Książki mają być opatrzone odpowiednim ex-libris'em. („Robotnik" z 15/I 1925 r.)

Zainteresowanie i sympatja — wykazywane przez ludzi różnych zawodów i kierunków, wskazuje na znaczenie społeczne osoby Abramowicza. Ażeby znaczenie to lepiej uwypuklić — postaram się rzucić sylwetkę jego na tło współczesnych mu stosunków i wypadków społecznych w różnych okresach jego życia i działalności.

1) Cechy indywidualne.

W galerji postaci oryginalnych, które pociągnął ku sobie i ukształtował ruch wyzwoleńczy — Marjan Abramowicz zajmuje swoje własne i wyłączne miejsce. Niepodobny jest do nikogo.

Jego cechy specjalne — wola nieugięta, ogromna papamięć i erudycja, silnie rozwinięty zmysł estetyczno-moralny, duży krytycyzm, herkulesowe kształty ciała i nieustraszona odwaga wywierały nieprzeparty urok na otoczenie, wśród którego uzyskał szczerych przyjaciół na całe życie, polegających na nim, „jak na Zawiszy Czarnym".

Natomiast pewna kanciatość charakteru, nieustępliwość, a głównie mówienie prawdy w oczy, bez względu na to, czy się to komu podoba, czy nie — przyczyniły mu zaciętych wrogów — również na całe życie. Wśród takich miotających się wrogów, niejednokrotnie pryskających nań jadem wyrafinowanych potwarzy, zachowywał wyniosły spokój, sam niewzruszony — jak skała.

Zdolności twórcze nie sprecyzowały się w nim dostatecznie do wystąpień publicznych wskutek — być może — właśnie jednostronnego rozwoju umysłu po linji pamięci; sądzę jednak, iż w wieku późniejszym musiało by się to sprecyzowanie ujawnić. Prof. L. Krzywicki stwierdza („Kurjer Polski", wzmiankowany wyżej), że Abramowicz przedstawiał duży materjał na historyka. Zrobiłem to spostrzeżenie jeszcze w Wierchojańsku i radziłem naówczas Marjanowi, by w tym właśnie kierunku nad sobą pracował. Myśl — zdawało się — utkwiła mu głęboko w pamięci i — sądząc z tego, jak gorliwie zbierał materjały ruchu wyzwoleńczego, tak w Polsce jak i w Rosji (był jego znawcą) można przypuścić, że nie poniechał jej wcale. Być może — jak Aleksander Jabłonowski — przejawił by swoją twórczość na polu historji dopiero w wieku podeszłym, którego — niestety — nie doczekał.

Intelekt tej miary, co Abramowicza, nie mógł nie pozostawić w życiu specjalnych swoich śladów. Na nie właśnie i na ich źródła i okoliczności chciałbym tu wskazać.

2) Kształtowanie się osobistości.

Na rozwój danego intelektu ludzkiego składają się czynniki: genjusz rodziców — jako podstawa przyrodnicza sił i zdolności; pierwsze wrażenia, dzieciństwo od kołyski począwszy — kształtowanie się uczuć i pojęć drogą naśladownictwa (przekazywana przez rodziców tradycja ich własnego dzieciństwa) i suggestji; wpływy otoczenia i środowiska w młodości; współczesne warunki i wypadki społeczne.

Każdy z tych czynników, działając na tle rozwoju, wywołanego poprzednimi, daje nowe spiętrzenia rozwojowe, — ewolucje, mutacje, zmiany — pojęć, myśli, uczuć, pożądań, kategorji myślenia... Pewne ośrodki nerwów i mózgu działają i rozwijają się silniej, powstają „embrjonistyczne koleje", po których pędzą najłatwiej myśli i uczucia i typ intelektu przyjmuje wyraźną postać — dodatnią, ujemną lub obojętną społecznie.

Marjan urodził się w 1870 r. w głębi Rosji, w Twerze. Rodzice jego — Jan i Marja z Mroczkowskich, byli Polakami kresowymi (rodzina Abramowiczów wywodzi się z Polesia Litewskiego), których dola urzędnicza zapędziła w głąb Rosji. Kresowcy za starszych pokoleń, którzy pomimo oddalenia — zachowali kulturę i uczucia polskie — przedstawiali częstokroć specjalny typ polaków o silnym patrjotyzmie i przeczulonym pietyzmie dla Polski, wielkim szacunku dla wyższej kultury ludzkiej wogóle, przy jednoczesnym czysto prowincjonalnym — lęku wobec nowych idei i światopoglądów. Dzieci swoje, o ile mogli je starannie wychowywać — kształcili w specjalnym kierunku pamięciowym. Imponowały one nieraz znajomością obcych języków, pamięcią dat, cyfr, faktów historycznych, nazwisk, — wiedzą encyklopedyczną... W salonie sprawiało to dużą sensacje, — ale w życiu ten nadmiar wiedzy pamięciowej ginął najczęściej tak bezpłodnie jak nadmiar nasion roślinnych, które wiatry roznoszą po świecie, nie wywołując przez nie nowego życia. Intelekt twórczy natomiast wymaga specjalnych zainteresowań na tle uczuć społecznych; jego zapasy pamięciowe gromadzą się i porządkują odpowiednio do tych zainteresowań i uczuć; pamięć jego nie wszystko ogarnia z jednakową siłą, — ale pewne sprawy zapamiętywa bardzo silnie i jasno, inne słabiej, inne — nareszcie — całkiem mglisto, i to jest jednem ze źródeł i podstaw twórczości.

Zdaje się, że rodzice Marjana odpowiadali tym właśnie znanym mi typom kresowców. W każdym razie syn ich stał się typowym pamięciowcem, a gdy przyszły nareszcie zainteresowania społeczne, — nie zdołały one zmienić kierunku rozwoju jego umysłu.

Wśród rodzeństwa swojego — braci — Witolda, Ludwika i Jana oraz siostry Walerji — Marjan był najstarszy i przewyższał wiekiem idącego po nim Witolda o 4 lata. Naskutek swego starszeństwa stał się dla nich w wieku dziecinnym powagą i autorytetem, okoliczność zaś ta sprzyjała ukształtowaniu się samodzielności jego charakteru.

Ojciec Marjana — podprokurator państwowy („towariszcz prokurora") — był człowiekiem silnej woli, a w stosunkach — ciężki. W domu panował duch konserwatywny i wielki rygor. Po śmierci jego krążyły pogłoski, jakoby — poczuwszy się nieuleczalnie chory — zagłodził się dobrowolnie. Wieści tej bliżsi znajomi zaprzeczają stanowczo, nie mniej jednak jest ona znamienna, gdyż wskazuje, czego ludzie mogli oczekiwać od tego silnej woli człowieka.

Matkę cechuje siła uczuć. Po powrocie Marjana z Syberji, gdy się z nim zobaczyła na Kaukazie — zmarła z radości na serce w trzy dni po jego przybyciu. Najmłodszy brat — Jan — z rozpaczy po stracie matki — zastrzelił się...

Wielki wpływ na Marjana wywarł wuj jego, Mroczkowski, emigrant z 1863 roku, który mu służył za wzór i ideał w latach najmłodszych.

Dwie silne wole — Marjana i ojca jego — starły się z sobą, gdy pierwszy był jeszcze w średnich klasach gimnazjalnych. Zapytany przez ojca, czy czasem nie stał się socjalistą, przyznał mu się otwarcie, że tak jest właśnie.

„Idź z mego domu i nie wracaj!" — zawołał ojciec.

Marjan wyszedł i nie wrócił...

Ustąpić musiał ojciec. Odszukał go po upływie paru tygodni i skłonił do powrotu.

Odznaczał się prawdomównością i nigdy nie kłamał. Przy swoich pamięciowych zdolnościach, w niższych klasach gimnazjalnych był zawsze pierwszym uczniem („primusem"). Gdy się zainteresował sprawami społecznemi — wolał poświęcać czas na ich studjowania, zadowalając się w gimnazium średnimi stopniami.

(C. d. n.).

wej w Ostendzie i na przedmieściach Glykens, Oudenburg, Breedene i t. p. zdobyły 130 abonentów. Związek Zawodowy rob. transportowych zdobył dwudziestu prenumeratorów. Ogółem w grudniu 1921 towarzysze złożyli 352 wizyty i zdobyli 214 prenumeratorów. W chwili, kiedy rozpoczynano propagandę *Vooruit* liczył w Ostendzie 546 prenumeratorów, dziś liczy 765!" Dzięki takiej propagandzie *Vooruit*, który liczył w r. 1914 — 15,116 odbiorców, w r. 1923 — miał ich już 33,217. Wszędzie w Belgji istnieją Komitety prasowe i Vandervelde twierdzi, że *85% rodzin robotniczych czytają regularnie gazety socjalistyczne*.

Poza prasą codzienną ogólno-belgijską istnieje jeszcze 27 gazetek lokalnych, 30 organów zawodowych (500.000 egz.), cztery organy kooperatystyczne i różne wydawnictwa perjodyczne zawodowe, partyjne i ogólno-kształcące. Od kilku lat czynne jest towarzystwo wydawnicze, które wydaje 12 broszur rocznie za cenę 5 fr. *(L'Eglantine)*, wydawnictwo to liczy 7000 odbiorców. Towarzystwo wydawnicze ogłosiło w r. 1923 ogółem 230.000 egzemplarzy broszur i książek. Księgarnia założona z kapitałem 350.000 fr. ma obrotu 500.000.

Muzyka, sztuka, kluby zabaw, turystyka, opieka nad dzieckiem i młodzieżą — zabiera wiele bardzo czasu i energji. Wszystkie te działy pracy wytworzyły specjalistów *entuzjastów* muzyki, nauki, turyzmu, sportu. Szkół socjalistycznych liczy partja 68!! Liczy też od lat kilku — i Centralną organizację oświaty robotniczej.

Powiedzieliśmy wyżej: partja robotnicza belgijska chwyta towarzysza belgijskiego, kiedy jest dzieckiem i prowadzi przez życie całe. Każdy okres życia ma odbicie swoje w instytucjach partyjnych. Weźmy dla przykładu robotnika pracującego w piekarni Domu Ludowego. Pracuje 8 godzin w piekarni. Należy do syndykatu żywnościowego; należy do międzyzwiązkowego Stowarzyszenia Pomocy Wzajemnej i ubezpieczony jest na życie w robotniczem towarzystwie ubezpieczeń, otrzymuje codziennie dziennik partyjny francuski albo flamandzki. Żona jego należy również do stowarzyszenia pomocy wzajemnej, kupuje w Domu Ludowym olbrzymią większość rzeczy potrzebnych w gospodarstwie domowem. Jego dzieci chłopiec i dziewczyna należą do stowarzyszenia „Dzieci Ludu". Lato spędzają w kolonji robotniczej dla dzieci nad morzem. Starszy syn uczęszcza do wyższej szkoły partyjnej, należy do partyjnej organizacji harcerzy. Cała rodzina żyje z partji, w partji, dla partji.

Towarzysz partyjny płaci następujące składki: związek zawodowy — 169 fr., liga robotnicza (O. K. R.) łącznie z prenumeratą za dziennik 76 fr., kółko dramatyczne — 10, chór — 24 fr., orkiestra 24 fr., *ogółem 303 fr. rocznie*.

Trzeba zakończyć ten krótki szkic jubileuszowy. W parlamencie belgijskim zasiada 68 socjalistów (i marszałkiem jest socjalista Emil Brunet). Dwustu burmistrzów należy do partji, socjaliści rządzą dwiema prowincjami belgijskiemi, najbogatszemi. Kraj maleńki, ludności siedm miljonów — a Belgja robotnicza liczy 3000 radnych miejskich. Skąd bierze takie siły? deputowanych, senatorów, sekretarzy związków zawodowych, kierowników kooperatyw, profesorów szkół socjalistycznych, redaktorów dzienników socjalistycznych, nawet bankierów i dyrektorów towarzystw ubezpieczeń? Kto bywał w Belgji, ten wie, że tam najczęściej człowiek właściwy jest na właściwem miejscu, że niema nigdzie ludzi niewłaściwych, nieinteligentnych, nie wyspecjalizowanych. Kadry partyjne składają się z ludzi doświadczonych, wiernych, pracowitych, oddających *entuzjastycznie* wszystkie siły swoje pracy nad wszystko ukochanej. Robotnik belgijski z takim samym entuzjazmem uczęszcza do szkoły partyjnej, dźwiga sztandar partyjny, gra w orkiestrze partyjnej, i... płaci składkę partyjną.

Partja belgijska jest wielką i cudowną szkołą: kształci nietylko umysły, kształci charaktery. Partja powoli ale bez przerw bolesnych rozszerza panowanie swoje, ogarnia miłosnym wpływem swoim całą klasę robotniczą Belgji. Staje się coraz liczniejsza a rosnąc w siły ilościowo, nie obniża poziomu swojej pracy intelektualnej, swojego wysiłku moralnego. Poeta powiedział: „rośnie człowiek wraz z celami jego". Rośnie partja robotnicza belgijska wraz z jej wielkiemi, szlachetnemi celami wyzwolenia robotnika z więzów niewoli materjalnej, moralnej, duchowej. Ze szczerego serca wołamy dzisiaj w imieniu polskiej klasowo zorganizowanej partji socjalistycznej.

Niech żyje belgijska partja robotnicza!

Stanisław Posner.

Curiosa.

P. Dmowski napisał w „Gazecie Warszawskiej" artykuł o Dalekim Wschodzie, przedrukowany następnie przez endeckie pisma prowincjonalne. Dmowski stwierdził w swym artykule fakt, że Daleki Wschód zmierza do wyzwolenia się od przewagi Europy i ostrzega państwa zachodnie przed lekceważeniem tego zjawiska.

Wywody słuszne, ale wcale nie nowe. To samo pisały przed Dmowskim wszystkie niemal gazety najróżniejszych kierunków politycznych na całym świecie.

A oto endecka „Gaz. Bydgoska" odkryła sensację. Artykuł Dmowskiego zrobił we Francji sensację! Wywarł w paryskich kołach politycznych wielkie wrażenie! Znakomity artykuł!

Genjalny Dmowski! Tyle czasu milczał, ale dowiódł, że jeszcze potrafi napisać artykuł dziennikarski i to nawet artykuł z sensem!

Dmowski powinien u swych bezmózgich wielbicieli stanowczo się zastrzedz, by go w taki sposób nie ośmieszano.

***

W Bydgoszczy wybuchła ostra kłótnia między endekami a chadekami. Przyczyna kłótni ta, że redaktor chadeckiego „Dziennika Bydgoskiego" p. Teska został wybrany do Rady Miejskiej na mocy porozumienia z Niemcami, którzy przeprowadzili swego kandydata.

Wśród endeków powstał krzyk i oburzenie „patrjotyczne".

„Dziennik Bydgoski" nie pozostaje im dłużny i wywleka na światło dzienne niezliczone wypadki, kiedy endecy zawierali kompromisy i z caratem i z rządami Wilhelma II, z Niemcami, z Żydami, Piastem i t. d. Wreszcie chadecy oświadczają, że ich endecy oszukali w r. 1922 przed wyborami, wciągając do Chjeny, że ów kompromis jak **zmora ciąży** dziś na chadekach i że gdyby dziś miały być wybory do Sejmu, to taki kompromis wyborczy byłby już niemożliwy.

A no, zobaczymy!....

***

Prasa b. zaboru pruskiego wciąż jeszcze używa rażących germanizmów. Tak np. **endecki** „Kurjer Poznański" z 23-go b. m. zawiera w dziale ogłoszeniowym takie kwiatki językowe: akuszerka przyjmuje **w dom,** lub sprzedaję **skrzydło** (fortepian!)

::o::

Aresztowania.

Nocy ubiegłej aresztowano przy zbiegu ulic Alei Jerozolimskich i pl. Starynkiewicza 2 ludzi, którzy, jak twierdzili przechodnie, zawiesili wraz z dwoma innymi osobnikami transparent na drucie telegraficznym. Rzeczywiście na drucie, przy szpitalu Dzieciątka Jezus, był zawieszony czerwony transparent z napisem: „Cześć bohaterom walczącym — śmierć prowokatorom".

Przy jednym z aresztowanych podającym się za Stefana Kossaka (Płocka 31) znaleziono w kieszeni rewolwer syst. „Mauzera" i 8 szt. naboi oraz 1.000 rb. sowieckich i 100 rb. carskich, przy drugim — podającym się za Henryka Zegenherta (Grójecka Nr. 24) — nic podejrzanego nie znaleziono.

Dwaj inni z podejrzanej grupy zdążyli oddalić się przed przybyciem policji.

Obu aresztowanych odprowadzono do 11 komisarjatu.

::o::

Komunikat

Zarządu Głównego Związku zawodowego Rob. Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Podajemy do publicznej wiadomości, że funkcjonarjusze Oddziału Opatowsko-Iłżeckiego, z siedzibą w Bodzechowie, Kwiatkowski Marjan i Rybicki Stanisław, zostali usunięci z zajmowanych stanowisk za systematyczne uchylanie się od wypełniania obowiązków, nakładanych na nich przez Zarząd Główny. Wobec odmowy z ich strony wydania aktów i majątku Związku i uniemożliwienia w ten sposób przeprowadzenia rewizji i zbadania, czy wiadomości o popełnieniu przez wyżej wymienionych nadużyć materjalnych mają uzasadnienie, Zarząd Główny skierował sprawę na drogę sądową.

Wreszcie Zarząd Główny postanowił przenieść siedzibę Oddziału do Ostrowca, ul. Al. 3-go Maja, dom Rosseta i uważać za członków tylko tych towarzyszów, którzy tam się przerejestrują.

Jak stwierdziliśmy, głównym inspiratorem samowoli Kwiatkowskiego i Rybickiego jest Jan Somek, były funkcjonarjusz Związku, który swego czasu swoim anarchistycznym postępowaniem doprowadził Oddział do upadku, przez zawieranie umów, obniżających znacznie zarobki, oraz przez niedozwolone konszachty z obszarnikami.

Od czasu istnienia Związku Rob. Roln. notujemy dopiero drugi taki wypadek.

W pierwszym wypadku podobnie postąpili małżonkowie Wardowie i Górniak w Kutnie, którzy za postępowanie swoje zostali skazani na karę więzienia.

Zarząd Główny
Zw. Zaw. Rob. Roln. Rzecz. Pol.

Przykra przygoda młodego Don Juana.

Młody handlowiec p. Jan Mokos (Hoża Nr. 9), zaczepił na rogu ulicy Trębackiej i Wierzbowej 17-letnią pannę Rozalję Żmijównę. Po niedługiej przechadzce i rozmowie p. Żmijówna zgodziła się odwiedzić swego przygodnego towarzysza w mieszkaniu. Kiedy się tam oboje znaleźli i p. Mokos, zamknąwszy drzwi na klucz, niedwuznacznie wcale ujawniać zaczął swe afekty, p. Żmijówna niespodzianie dobyła rewolweru i otworzywszy drzwi wybiegła. P. Mokos, ochłonąwszy ze strachu, wybiegł za nią na ulicę i kazał ją aresztować. W urzędzie śledczym p. Żmijówna tłumaczyła się, że przybyła ze Lwowa a rewolwer odziedziczyła po zmarłym ojcu. Ale policja zdołała stwierdzić, że Żmijówna jest poszukiwana przez Sąd Okręgowy w Drohobyczu. Sprawa się gmatwa.

::o::

Pożar w Mokotowie.

Wczoraj, o godz. 8 rano, wynikł pożar przy ul. Narbutta Nr. 14, w Mokotowie, gdzie zapaliło się poddasze na hali maszyn w b. elektrowni Mokotowskiej. Ogień, znalazłszy podatny materjał łatwopalny w postaci desek i belek, nasyconych smarami, oraz zbiorniki żelazne, puste lub ze smarami, szybko przeniósł się na dach.

Na alarm przybyły I i III oddziały straży ogniowej, które, przy pomocy sześciu wylotów wężowych od strony ul. Narbutta, Rejtana i Sandomierskiej, w przeciągu pół godziny ugasiły pożar. Dogaszanie i wyrąbywanie dachu trwało do godz. 10½ rano.

Przyczyna pożaru narazie nieustalona, lecz istnieje przypuszczenie, że nastąpiło t. zw. „krótkie zwarcie". Maszyny, znajdujące się jeszcze w hali na parterze — zalane są wodą. Straty narazie nieokreślone.

::ooo::

Wyzysk publiczności

Otrzymujemy list następujący:

Właściciele kawiarni „Udziałowa", „Nadświdrzańska", „Pod Kolumnadą" i za mostem Poniatowskiego, chcąc przysporzyć sobie więcej dochodu ze swych przedsiębiorstw, zaangażowali do swych zakładów hałaśliwe orkiestry, pobierając podczas produkcji tej kociej muzyki haracz w wysokości 30% wyżej od cen normalnych. Jakie to są orkiestry, najlepszym dowodem jest fakt, że kierownikami ich są ludzie, nieposiadający żadnych kwalifikacji muzycznych, zaś członkowie rekrutują się przeważnie z amatorów. Takie orkiestry przyczyniają się do wytworzenia bezrobocia muzyków fachowych i do osłabienia kultu muzyki wogóle.

Członkowie tych orkiest ulegają demoralizującemu wpływowi eksploatatorów, którzy wyzyskują publiczność, biorąc od niej 30% haracz za wysłuchiwanie nieznośnych fałszów orkiestrowych.

Należałoby zaprotestować przeciw takiemu traktowaniu przez przedsiębiorców wymagań publiczności.

::o::

Jak się buduje szkołę w Klimontowie (Zagłębie Dąbrowskie).

Lekceważenie spraw oświatowych przez gminę Zagórze.

Szkoła powszechna w Klimontowie (Zagłębie) mieści się w budynkach wynajętych, nienadających się zupełnie na ten cel, co utrudnia niesłychanie naukę dzieci.

Wobec opłakanego stanu miejscowego szkolnictwa, gmina Zagórze po długich medytacjach, przystąpiła wreszcie w roku 1923 do załatwiania rozmaitych formalności, związanych z budową szkoły w Klimontowie. Nie obeszło się, oczywista, bez sprzeciwów ze strony ciemnych mieszkańców Zagórza, ale twarda postawa robotników klimontowskich dokonała, zdawaćby się mogło, swego. I na pozór wszystko było w porządku; serca radowały się nam na myśl, że skończą się nareszcie dotychczasowe męki naszych dzieci (nieraz np. zdarzało się, że ich głowy były „odświeżane" pomyjami, wylewanemi przez właścicielki budynków szkolnych).

Przystąpiono więc przedewszystkiem do wykonania szkiców na budynek szkolny, które powierzono inżynierowi, tow. Uhtke. Szkice zostały wykonane i przesłane do Ministerjum, niestety jednak — Ministerjum ich nie zatwierdziło, oświadczając, że nie odpowiadają one wymaganiom ustawy. Towarzysz Uhtke szkice przerabiał jeszcze dwa razy, ale i te nie zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Rzecz jasna, że te kombinacje zajęły nie mało czasu.

Wobec takiego stanu rzeczy, urząd gminny powierzył wykonanie szkiców firmie budowlanej „Gałęzowski i Korytkowski" w Warszawie, która powierzoną pracę wykonała, i szkice zostały zatwierdzone w listopadzie 1924 r. Lecz, aby uzyskać subsydjum rządowe, należy, oprócz szkiców, przedstawić szczegółowe plany i kosztorys. I tutaj cała sprawa znowu utknęła na martwym punkcie.

Firma „Gałęzowski i Korytkowski" podjęła się wykonania planów i kosztorysu do dnia 15-go marca b. r. Wobec jednak trudności, robionych przez Ministerjum (tak przynajmniej twierdzi firma), gmina przesunęła termin do 15 maja r. b.

Kończy się już miesiąc lipiec, a gmina planów nie ma, i wskutek tego pieniędzy nie otrzymała. Robotnicy zniecierpliwieni taką opieszałością urzędu gminnego i firmy „Gałęzowski i Korytkowski", zwrócili się w tej sprawie do klubu P. P. S., do tow. tow. posłów Stańczyka i Cupiała.

Tow. tow. Stańczyk i Cupiał otrzymali zapewnienie Ministerjum, że gmina dostanie 50.000 zł. na budowę szkoły, lecz po przedstawieniu planów i kosztorysu.

Sezon budowlany ma się ku końcowi, a sprawa z planami do tej pory nie została załatwiona.

Gmina powinna dołożyć wszelkich starań, aby budowa szkoły mogła się rozpocząć jeszcze w bieżącym roku. W przeciwnym bowiem razie masa dzieci zostanie bez nauki, a całkowita odpowiedzialność za tę opieszałość spada na Radę i Urząd Gminny. Jest to karygodne lekceważenie oświaty.

Wogóle Samorząd gm. Zagórze jest niedołężny i jako taki powinien ustąpić miejsca ludziom o szczerej inicjatywie i większem poczuciu obywatelskiem.

b. poseł W. Gęborek.

::o::

KRONIKA POLITYCZNA.

PROTEST POLSKI Z POWODU NARUSZENIA NASZEJ GRANICY.

(PAT). Dnia 22 lipca poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie p. Kętrzyński odwiedził członka kolegjum komisarjatu Ludowego spraw zagranicznych p. Arałowa i wyraził mu protest przeciwko naruszeniu granicy polskiej w dniu 20 lipca na odcinku Dederkały Duże przez pograniczne oddziały sowieckie oraz zażądał oddania sprawy do rozpatrzenia Mieszanej Komisji Parytetycznej.

REGULOWANIE GRANIC.

W dn. 15 b. m. odbyła się w Szczawnicy konferencja w sprawie wykonania aneksu B do protokułu krakowskiego z dn. 6 maja 1924 r., odnoszącego się do uregulowania granicy nad Dunajcem, od Czorsztyna do Szczawnicy.

Konferencja ustaliła szczegółowo życzenia strony polskiej, odnoszące się do 6-ciu punktów aneksu B, przewidujących całkowite uregulowanie życia ludności odcinka granicznego od Czorsztyna do Szczawnicy pod względem gospodarczym, komunikacyjnym i t. d. Na podstawie jednak przedstawionego szczegółowego, oryginalnego materjału, oraz wyczerpującej opinji prawnej Min. Spraw Zagranicznych i Robót Publicznych, doszła Konferencja do jednomyślnego wniosku, że uprawnienia, płynące dla strony polskiej z umowy co do drogi pienińskiej, którą zawarła Akademja Umiejętności w Krakowie, jako była właścicielka Szczawnicy, z biskupstwem w Preszowie w roku 1886, nie mogą być podstawą prawną dla oparcia żądań polskich, a to wskutek całkowitego wygaśnięcia powyższej umowy. Wobec powyższego stanu rzeczy dalsze pertraktacje z delegacją czeskosłowacką nad realizacją aneksu B będą musiały odbywać się wyłącznie na zasadzie uprawnień Komisji Delimitacyjnej, które dają wystarczającą podstawę do rokowań. Konferencja polsko-czeskosłowacka w tej sprawie przewidziana jest na wrzesień r. b.

ZW. B. POWSTAŃCÓW GÓRNOŚLĄSKICH A SPRAWA REFORMY ROLNEJ.

Zarząd Główny Zw. b. powstańców górnośląskich podaje do wiadomości, iż umieszczenie Zw. b. powstańców górnośląskich pod odezwą, protestującą przeciwko toczącej się w Sejmie dyskusji o reformie rolnej, nastąpiło bez wiedzy i woli Zarządu.

ECHA WYCIECZKI DZIENNIKARZY POLSKICH DO RUMUNJI.

W Bukareszcie ukazała się bardzo starannie wydana broszura, zawierająca szczegółowy opis wycieczki dziennikarzy polskich do Rumunji, zorganizowanej przez Syndykat Dziennikarzy Warszawskich w czasie od 31 sierpnia do 9 września 1924 r., w której wzięli udział p.p.: Zdzisław Dębicki, Bogdan Zawisza, Marjan Grzegorczyk, Stanisław Grodzki, Maurycy Chorzewski, Bogumił Orzechowski, tow. Roman Boski, Edward Rose, Roman Jaworski, Stefan Godlewski i Jan Sikorski.

Broszura prócz dokładnego opisu pobytu dziennikarzy polskich w Rumunji i tekstu wygłoszonych z tej okazji przemówień, zawiera kilka bardzo udatnych zdjęć, ilustrujących tę wycieczkę.

***

P. Minister Morawski przyjął w dniu wczorajszym posła czechosłowackiego, p. Flieder'a.

Wdowa po zmarłym bohaterską śmiercią robotniku, tow. **Aleksandrze Białczyńskim** członku organizacji P. P. S., (został zabity przez bandytę, którego ścigał), pozostała bez środków do życia z dwojgiem drobnych dzieci i ze staruszką matką.

Uprasza się o składanie ofiar w mieszkaniu wdowy, Ogrodowa 42 m. 12, lub w Administracji „Robotnika", Warecka 7.

TELEGRAMY

Parlament niemiecki zaaprobował politykę zagraniczną Rządu

Berlin, 23 lipca. (PAT.). W dalszym ciągu dyskusji w parlamencie nad polityką zagraniczną Rzeszy przemawiał dr. Kaas (z Badenu), demokrata. Mówca podziela przekonanie innych partji, które podkreślają, że Francja, jako sprzymierzeniec Polski i Czechosłowacji, nie może być objektywnym sędzią w sprawach, związanych z paktem bezpieczeństwa. Liga Narodów była dotąd narzędziem w rękach państw zwycięskich. Jako członek Ligi Narodów, Niemcy mogą przyczynić się do tego, aby Liga stała się inna. W żadnym jednak razie Liga Narodów nie powinna być narzędziem zachodu przeciw wschodowi. Słabość Niemiec zmusza je do nawiązania zarówno od wschodu, jak i zachodu, stosunków, opartych na wzajemnem zaufaniu.

Poseł dr. Bredt (zw. gosp.) wyraża poparcie polityce gabinetu Luthera, domaga się jednak na przyszłość wysłuchania parlamentu przed powzięciem postanowień politycznych.

Poseł Leicht (baw. partja lud.) oświadczył: „Dopiero po ewakuacji Kolonji możemy pójść do Genewy".

Hr. Rewentlow (wszechniemiec) zwraca się przeciwko polityce Stresemanna oraz wypowiada się przeciwko paktowi i przystąpieniu Niemiec do Ligi Narodów. Zamiarem Anglji — powiada mówca — jest uczynić z Niemiec wasala w polityce przeciw Rosji, dano też im do zrozumienia, że w tym wypadku Niemcy mogą liczyć na daleko idącą pomoc. Mowę swą zakończył mówca słowami: Nie jestem zwolennikiem idei porozumienia z Rosją. Niemcy zachować muszą wolną rękę.

Następnie przemawiał komunista, dr. Rosenberg. Mówca nie ma zaufania do polityki Chamberlaina, „lorda protektora republiki niemieckiej" i ostrzega przed polityką, która Niemcy może zmienić w rumowisko.

Przemawiał jeszcze wszechniemiec, von Graefe, poczem przystąpiono do głosowania nad wniesionem przez partje rządowe votum zaufania dla rządu.

Parlament aprobował politykę gabinetu 235 głosami przeciw 15. Od głosowania wstrzymało się 13 posłów.

::o::

Minister Skrzyński w Ameryce

DELEGACI ŻYDÓW AMERYKAŃSKICH U MINISTRA.

Nowy-York, 23 lipca. (PAT). Delegacja żydowskiego kongresu Ameryki przedstawiła ministrowi Skrzyńskiemu w imieniu wyznawców religji mojżeszowej adres oraz złożyła ministrowi życzenia, że był sprawcą zbliżenia pomiędzy rządem polskim a przedstawicielami mniejszości żydowskiej. Delegacja wyraziła zadowolenie z powodu układu, zawartego między rządem a przedstawicielami żydów polskich, układu, który ma na celu ochronę pełni praw obywateli żydów w Polsce. Minister podziękował przedstawicielom żydów amerykańskich za ich krok, oraz wyraził nadzieję, że układ polsko - żydowski przyniesie ostateczne rozstrzygnięcie sprawy żydowskiej w Polsce.

Warunki pokojowe Abd-el-Krima

Londyn, 23 lipca. (PAT). „Westminster Gazette" podaje, że Abd-el-rim miał zaproponować następujące warunki pokojowe:

1) Abd-el-Krim otrzymałby tytuł emira Rifu, którego statut byłby uznany przez Ligę Narodów, 2) Abd-el-Krim uznałby suwerenność sułtana nad Marokiem, 3) południowa granica biegłaby wzdłuż rzeki Wogby, 4) Hiszpanja zatrzymałaby swe pozycje w Ceucie i Melilli, 5) Abd-el-Krim zachowałby swoją armję, której stan liczebny byłby określony traktatem.

Paryż, 23 lipca. (PAT.). Niektóre pisma ogłosiły propozycje pokojowe, z jakiemi miał rzekomo wystąpić Abd-el-Krim. Ministerjum spraw zagranicznych przypomina, iż emisarjusze francuscy powiadomili niedawno Abd-el-Krima, iż będzie mógł otrzymać francuskie propozycje pokojowe skoro tylko tego zapragnie. Na to zawiadomienie Abd-el-Krim nie udzielił dotychczas odpowiedzi. Z tego też powodu nie należy uważać informacji o warunkach pokojowych Abd-el-Krima za oficjalne.

Sprawy chińskie

NOTA JAPOŃSKA.

Moskwa, 23 lipca. (PAT). Jak donoszą z Pekinu, Japonja przesłała Chinom notę, w której w sposób przyjazny radzi przywrócić porządek w kraju, przestrzegać traktatów i bronić cudzoziemców. Nota pozatem podkreśla, iż żądania Chin co do rewizji traktatów są niewykonalne.

Proklamowanie strajku górników angielskich

Londyn, 23 lipca. (PAT). Reuter. Komitet wykonawczy Federacji górników ogłosił na dzień 31 lipca zawieszenie pracy w kopalniach. W odnośnem postanowieniu jest powiedziane, że poczynione zostaną zarządzenia, aby pewna ilość górników, niezbędna dla zapewnienia bezpieczeństwa szybów i karmienia koni kopalnianych nie przerywała pracy.

Gdańsk a Polska

Gdańsk, 23 lipca. (PAT). Uchwalono na niedzielnem zebraniu komitetu wykonawczego partji socjal. - demokratycznej dyrektywy w sprawie udziału tej partji w senacie gdańskim wywołały w tutejszej prasie niemieckiej dyskusję, która trwa już od 5-ciu dni. Najwięcej miejsca poświęcają tutejsze pisma niemieckie, zarówno nacjonalistyczne jak liberalne i centrowe, żądaniu socjalnych demokratów, domagającemu się zmiany dotychczasowej polityki wolnego miasta Gdańska wobec Polski i nawiązania z nią przyjaznych stosunków. Żądanie to spotyka się ze zdecydowanym oporem ze strony nacjonalistów, a także i liberałów. Organy prasowe tych stronnictw odrzucają stanowczo wszelką zmianę dotychczasowej polityki wobec Polski i oświadczają, że polityka ta podyktowana była wyłącznie zrozumieniem celów polityki Polski wobec Gdańska, zmierzającej jakoby do unicestwienia samodzielności państwowej wolnego miasta i jego niemieckiego charakteru.

Powyższa opinja dowodzi, że kierującym sferom gdańskim nie zależy wcale na osiągnięciu porozumienia z Polską i nawiązaniu z nią przyjaznych stosunków, raczej przeciwnie, stronnictwa te dążą wszelkiemi środkami i zupełnie świadomie do zaostrzenia stosunków gdańsko - polskich, chociażby za cenę zupełnej ruiny w. m., byleby tylko wykazać błąd, jakim miało być oderwanie Gdańska od Niemiec oraz niemożliwość utrzymywania obecnego stanu.

Bałkański sąd rozjemczy

Ateny, 23 lipca. (PAT.). Prasa grecka konstatuje z zadowoleniem, że grecka inicjatywa utworzenia sądu rozjemczego dla spraw bałkańskich jest przychylnie witana przez poszczególne państwa. Rząd Grecki stara się utrwalić przyjazne stosunki z Włochami i Rumunją i sądzi, że możliwe będzie zawarcie z temi państwami traktatów arbitrażowych i, ewentualnie, przymierza. Już na zjeździe warszawskim Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów toczyły się w tej sprawie rokowania między delegatem greckim a rumuńskim przyczem, jako pośrednik, występował prof. Aulard. Jak donosi dalej prasa grecka, pos. bułgarski Kalfow oświadczył dziennikarzom, że Bułgarja wita przychylnie inicjatywę grecką, ponieważ przeprowadzenia jej zapewni spokój na Bałkanach.

Drugi proces o wykładanie teorji Darwina

Waszyngton, 23 lipca. (PAT). Przygotowuje się tutaj nowy proces antiewolucyjny. W Waszyngtonie oskarżono dwóch profesorów z powodu nauczania w szkole teorji Darwina. Oskarżenie opiera się o staro-amerykańską ustawę związkową, wedle której fundusz związkowy nie może być używany w tym celu, aby uczyć lekceważenia biblji.

Zatarg Czech z Watykanem

Praga, 23 lipca. (PAT.). Wydział wykonawczy czeskosłowackiego stronnictwa ludowego zakończył wczoraj obrady nad sytuacją, wytworzoną wyjazdem nuncjusza papieskiego z Pragi, tudzież nad deklaracją rządową z dnia 19 b. m. w tej sprawie. Po referacie ministra Szramka przyjęto rezolucję, która stwierdza, między innemi, że wydział wykonawczy czeskosłowackiej partji ludowej akceptuje dotychczasowe postępowanie swoich ministrów i przyjmuje do wiadomości, że udział najwyższych reprezentantów państwa w uroczystościach ku czci Husa miał miejsce nie na skutek postanowień rządu. Rezolucja wyraża następnie ubolewanie z powodu wyjazdu nuncjusza papieskiego i stwierdza, że postępowanie nuncjusza nie było naruszeniem suwerenności państwa, ani też nie było akcją obraźliwą przeciwko narodowi i jego reprezentantom, mającą rzekomo na celu rozbicie narodowej jedności. Rezolucja stwierdza następnie, że stronnictwo nie zgadza się ze wszystkimi punktami oświadczenia rządowego, uważa jednak, że dotychczasowy system rządów przyczynił się w wysokim stopniu do skonsolidowania wewnętrznych stosunków i dlatego system ten powinien być nadal utrzymany.

Wielkie pożary w Niemczech

Berlin, 23 lipca. (PAT.). W związku z upałami, w różnych okolicach Niemiec wybuchły pożary. W okolicy Ratenow płoną lasy na obszarze 100 morgów. W Ebersberg w Bawarji spalił się ratusz, a w okolicy Szczecina iskra wznieciła pożar i zniszczyła zboże na przestrzeni 60 morgów. W Lüneburger Heide płonie od kilku dni las na przestrzeni 5.000 morgów.

Gwałtowne burze i ulewy we Francji

Paryż, 23 lipca. (PAT). Gwałtowne burze oraz ulewne deszcze nawiedziły całą Francję, powodując poważne straty oraz liczne ofiary. W Paryżu piorun zniszczył „Mały magazyn". W okolicy Bordelais cyklon spustoszył łany zbóż oraz winnice. W okolicy Górnej Garonny zbiory zostały całkowicie zmiecione, a zniszczona jedna fabryka oraz dwa mosty.

Lot polskiej eskadry

Wiedeń, 23 lipca. (PAT). Dziś w południe przybyło do Wiednia 6 wojskowych samolotów pod osobistem kierownictwem szefa lotnictwa wojskowego gen. Zagórskiego. Samoloty dziś przed południem wyleciały z lotniska z Campo Formio pod Udine i przebyły drogę tę do Wiednia bezpośrednio w przeciągu 2 godzin. Lotnicy zostali na lotnisku pod Wiedniem powitani przez przedstawicieli poselstwa polskiego, czeskosłowackiego i francuskiego, a nadto przez władze austrjackie. Odjazd lotników do Warszawy przez Pragę nastąpi w sobotę.

Opera we Lwowie utrzymana

Lwów, 23 lipca. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono utrzymać nadal operę, która jednak będzie miała charakter sezonowy. Aby zmniejszyć wydatki na teatry postanowiono zamknąć teatr Mały a utrzymać teatr Wielki, w którym będą grane opery i dramaty oraz teatr Nowości, który wystawiać będzie komedje, operetki i farsy. Personel teatralny będzie zmniejszony o $\frac{1}{5}$. Zostaną utrzymane chór i orkistra, wspólne dla opery i operetki.

ANTONI CZECHOW.

Fruwające wyspy

(Naśladownictwo Juljusza Verna).

ROZDZIAŁ I.

Mowa.

— „Gentlemani, skończyłem! — rzekł pan John Lund, młody członek królewskiego geograficznego towarzystwa i znużony usiadł.

Sala drgnęła, rozbrzmiała wściekłemi oklaskami i krzykami „brawo". Gentlemani zaczęli kolejno zbliżać się do Johna Lunda i ściskać mu dłoń. Siedemnastu gentlemanów na znak swego podziwu złamało siedemnaście krzeseł i skręciło osiem długich szyi, należących do ośmiu gentlemanów, w liczbie których znajdował się kapitan „Katawasy", yachtu o pojemności 100.000 ton.

— Gentlemani! — wymówił wzruszony pan Lund. — Uważam, że teraz najświętszym obowiązkiem moim jest podziękować wam za tę piekielną cierpliwość, z jaką wysłuchaliście mojej mowy, trwającej 40 godzin, 32 minuty i 14 sekund! Tomasz Bekas, — zwrócił się do swego starego służącego — obudźcie mnie za pięć minut. Trochę prześpię się, spać w ich obecności ni będą mi wybaczać, że ośmielam się spać w ich obecności!

— Słucham, sir! — rzekł stary Tomasz Bekas.

John Lund odrzucił w tył głowę i natychmiast zasnął.

John Lund pochodził ze Szkocji. Nigdzie się nie wychowywał, niczego się nigdy nie uczył, lecz wszystko wiedział. Należał do tych szczęśliwych natur, które poznają wszystko co piękne i wielkie własnym rozumem. Zachwyt, który wywołał swoją mową, należał się mu w zupełności. W ciągu 40 godzin rozwijał przed gentlemanami wielki projekt, wykonanie którego okryło sławą Anglję, i wykazało do jak wielkich pomysłów jest zdolny umysł ludzki! „Przedziurawienie księżyca kolosalną śrubą" — oto idea przewodnia mowy pana Lunda!

ROZDZIAŁ II.

Tajemniczy nieznajomy.

Sir Lund spał wszystkiego trzy minuty. Czyjaś ciężka dłoń opuściła się na jego ramię i obudził się. Przed nim stał gentleman wysokości 6 łokci, cienki jak pika, jak zasuszona żmija. Był zupełnie łysy. Nosił czarne ubranie, na nosie miał cztery pary okularów, a na piersi i plecach po jednym termometrze.

— Niech pan idzie za mną! — rzekł grobowym głosem łysy gentleman.

— Dokąd?

— Niech pan idzie za mną, panie John Lund!

— Cóż będzie jeśli nie pójdę?

— Wtedy będę zmuszony przedziurawić księżyc przed panem!

— W takim razie, sir, służę panu.

— Niech służący pański podąży za nami!

Pan Lund, łysy gentleman i Tomasz Bekas opuścili salę posiedzeń i wyszli na ulicę. Szli bardzo długo.

— Sir, — zwrócił się Bekas do pana Lunda — jeżeli droga nasza jest tej długości, co ten gentleman, to na zasadzie prawa tarcia wkrótce pozbędziemy się swych podeszew!

Gentlemani zastanowili się i po dziesięciu minutach, przekonawszy się, że słowa Bekasa są bardzo dowcipne, głośno się roześmieli.

— Z kim mam zaszczyt śmiać się, sir? — spytał Lund łysego gentlemana.

— Ma pan zaszczyt iść, śmiać się i rozmawiać z członkiem wszystkich geograficznych, archeologicznych i etnograficznych towarzystw, magistrem wszystkich nauk; honorowym dyrektorem szkoły krowich akuszerów w Sztokholmie, prenumeratorem „Biesa Ilustrowanego", profesorem żółto - zielonej magji i początkowej gastronomji w przyszłym Nowozelandzkim uniwersytecie, dyrektorem bezimienego obserwatorjum. Wiljamem Bałwańjusem. Prowadzę pana do...

John Lund i Tomasz Bekas padli na kolana przed wielkim człowiekiem, o którym tyle słyszeli i z szacunkiem opuścili głowy...

— Prowadzę pana do swego obserwatorjum, znajdującego się o 20 mil stąd. Sir! Do mego przedsięwzięcia potrzebny mi jest towarzysz, taki towarzysz, który zrozumiałby je w zupełności obiema półkulami swego mózgu. Wybrałem pana... Sądzę, że po czterdziestogodzinnej mowie jest pan bardzo znużony i śmiem wątpić, by zechciał pan prowadzić ze mną jakąkolwiek rozmowę, ja zaś najbardziej na świecie lubię swój teleskop i długie milczenie. Mam nadzieję, że język pańskiego służącego będzie związany pańskim rozkazem. Niech żyje pauza!!! Prowadzę.. Czy pan nic nie ma przeciwko temu?

— Nie sir? Pozostaje mi tylko żałować że nie jesteśmy szybkobiegaczami, i że mamy podeszwy, które bardzo drogą kosztują.

— Kupię panu nowe buty.

— Dziękuję panu.

Kto z czytelników zapłonie pragnieniem dokładniej zapoznać się z panem Wiljamem Bałwańjusem, niech przeczyta jego wspaniałe studjum „Czy istniał księżyc przed potopem? Jeżeli istniał, to czemu nie utonął?" Do studjum tego jest dodana zabroniona broszura, napisana przez niego na rok przed śmiercią: „Jak zetrzeć wszechświat na proszek i samemu przy tem nie zginąć?" W tych utworach najlepiej charakteryzuje się osobistość tego znakomitego człowieka.

Między innemi w utworach tych opisuje on swój dwuletni pobyt w trzcinach australijskich, gdzie odżywiał się wyłącznie mułem i jajami krokodylemi. W ciągu tego czasu nie widział ani razu ognia. Siedząc w trzcinach, wynalazł mikroskop, zupełnie podobny do naszego zwykłego mikroskoskopu i odkrył istnienie grzbietu u ryb z gatunku „Riba". Wróciwszy z długiej swej podróży, osiadł pod Londynem i całkowicie poświęcił się astronomji. Będąc wściekłym antyfeministą, (trzy razy żenił się i miał trzy pary pięknych gałęzistych rogów) pędził ascetyczny żywot. Posiadając subtelny dyplomatyczny rozum, do tego stopnia sprytnie się urządził, że obserwatorjum i prace jego z dziedziny astronomji były znane jedynie jemu samemu. Ku żalowi i nieszczęściu wszystkich myślących ludzi, ten wielki człowiek nie dożył do naszych czasów. Umarł cicho w zeszłym roku: kiedy kąpał się w Nilu połknęły go trzy krokodyle.

(Dok. nastąpi).

::ooo::

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

WARSZAWA, WSPÓLNA 17, tel. 229-70.

Kazio Józef, Kasy Chorych, ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, z obowiązującemi interpretacjami oraz przepisami wyborczemi i późniejszemi zmianami i uzupełnieniami — 3.—
Liga Narodów, siedem odczytów, wygłoszonych w Uniwersyt. Warsz. w r. 1924/25, poprzedzonych wstępem min. A. Skrzyńskiego — 5,50
Materjały do bibljografji Gdańska, zeszyt II, pod red. prof. L. Krzywickiego — 1.—
Młynarski, Powrót Anglji do waluty złotej — 1.50
Namitkiewicz, Dekret o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością — 3.—
Sarolea, Wrażenia z Rosji Sowieckiej — 5.—
Sprawozdania pierwszego i drugiego Komitetu Rzeczoznawców (sprawozdania Dawes'a i Mc. Kenna'y) — 6.—
Zaleski Stefan L., Idea słusznej płacy — 12—
Znamierowski, Realizm w teorji prawa. — 4.—
Życiorysy ks. St. Konarskiego i twórców Komisji Edukacji Narodowej — 1.80

Z literatury pięknej:

Bonsels, Drogi ludzkie, z notatek włóczęgi — 7.—
Farrère, Nasze sojuszniczki, powieść — 6.—
Korzeniowski, Spekulant — —95
Marion, Zośka, powieść — 3.30
Ossendowski, Od szczytu do otchłani, wspomnienia i szkice z ilustr. — 10.—
Żeromski, Wczoraj i dziś (opowiadania), dwie serje po — 1.—

Na składzie głównym:

Daszyński, Pamiętniki, t. I — 6—
Czapiński, Państwo a Kościół — —.80
Kautsky, Rewolucja proletarjacka i jej program — 6.00
Levy-Brühl, Jan Jaurès — 1.50
Śledziński, Wspomnienia — —.60
Wasilewski, Sprawa Kresów i mniejszości narodowych w Polsce — —35
Wasilewski, Zarys dziejów Polskiej Partji Socjalistycznej — 2.80

—::o::—

WIELKA ZABAWA OGRODOWA DLA DZIECI.

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. urządza wielką zabawę ogrodową dla dzieci, W NIEDZIELĘ 26-GO, O GODZ. 2-EJ P.P. w ogrodzie przy ul. Leszno 53, z następującym programem:

1) Zabawy dla dzieci pod kierunkiem wykwalifikowanej wychowawczyni. 2) Biegi z nagrodami; 3) Strzelanie do celu; 4) Wróżka; 5) Kosz szczęścia i inne niespodzianki.

O godz. 8-ej wieczór, w sali Związku Metalowców

ZABAWA TANECZNA

dla dorosłych.

Muzyka w kinoteatrach.

Uderza fakt, że w krytykach prasy codziennej o kinoteatrach rzadko wspomina się o muzyce. Ilustracja muzyczna jest jednak czynnikiem, uzupełniającym a często wytwarzającym dopiero nastrój. Swym brzmieniem i rodzajem wytwarza w orjentacji słuchowej wspólność z każdym momentem przemijających scen i sytuacji. Stanowi w ten sposób czynnik, nadający całości danego obrazu nerw i życie, a zatem jest nieodłączną i równoznaczną częścią duchową obrazu, odzwierciadlając treść utworu całości.

Kinoteatry w swym przeznaczeniu winny pośrednio odegrać rolę czynnika kształcącego, winny w swem założeniu kierować się myślą społeczną; należałoby zatem zwrócić baczną uwagę, ażeby wykonywane produkcje muzyczne były czynnikiem korzystnym dla rozwoju kultury muzycznej, wzbudzając swym wykonaniem zamiłowanie do muzyki.

Jakie stanowisko zajęli w tej ważnej sprawie właściciele kin?

Z wyjątkiem kilku przedsiębiorstw, wyzyskują oni na swą korzyść małe umuzykalnienie przeciętnej publiczności, gwoli większych zysków angażują do zespołów muzyków początkujących, lub też amatorów. Nikt się o to nie troszczy. Należałoby temu złemu przeciwdziałać. Zarówno organizacje muzyczne, jak też publiczność więcej muzykalna i wrażliwa winny wywierać nacisk na przedsiębiorców kinowych, by dbali nietylko o wrażenia wzrokowe klijenteli, lecz także słuchowe.

—::o::—

Zuchwałe obrabowanie kasy Rady powiatowej w Dolinie.

„Naprzód donosi”.

W Dolinie dokonano niezwykle zuchwałego włamania do kasy Rady powiatowej. Bandyci, którzy najprawdopodobniej przybyli do Doliny po ciągiem ze Lwowa lub Stanisławowa, zjechali z dobrze obmyślonym planem obrabowania kasy. Do lokalu kasowego Rady powiatowej dostali się bez trudności. Zamek otworzyli przy pomocy wytrycha, a kasę „zoperowali” według ustalonych zasad sztuki kasiarskiej i wyjęli z niej około 4.000 zł. w gotówce. Dokonali tego prawdopodobnie między godz. 11-tą a 2-gą ppółnocy.

Bandyci chcieli zapewne odjechać w kierunku Stanisławowa, jednak nie wsiedli do pociągu w Dolinie, aby ich tam nie przychwycono, lecz poszli pieszo do przystanku kolejowego w Rachiniu. Jeden z bandytów kupował bilety, a dwaj inni ukryli się w życie. Po kupnie biletów udał się włamywacz do poczekalni i tutaj spotkał się z posterunkowym Gromadką, który chciał go wylegitymować, ponieważ wydał mu się podejrzany. O włamaniu nic nie wiedział. Włamywacz był przekonany, że policjant jego właśnie ściga za włamanie i postanowił rozprawić się z nim. Pozwolił mu więc wyprowadzić się z dworca ku rampie, jednak, uszedłszy kilkadziesiąt kroków, wszczął zwadę z posterunkowym, w czasie której dobył rewolweru i dwukrotnie strzelił, celując w pierś nie spodziewającego się zamachu Gromadki.

Gromadko padł trupem na miejscu, bandyta zaś wraz z ukrytymi w życie towarzyszami zbiegł. Jak zeznaje dróżnik, który ich widział uciekających, zbiegli oni lasami w kierunku Kałusza. Pościg na razie nie wydał rezultatów.

Sprostowanie.

W związku z wiadomością telefoniczną, zamieszczoną w Robotniku z d. 17 bm. o posiedzeniu Obwodowego Zarządu Funduszu Bezrobocia w Ciechanowie, otrzymujemy następujące sprostowanie od przewodniczącego Zarządu Obwodowego, p. Grabowskiego.

1) Przedstawiciele robotników wyszli z lokalu urzędu przed posiedzeniem Zarządu i żadnego votum nieufności mi nie wyrażali,

2) bezprawi na swem stanowisku dopuszczać się nie mogłem, gdyż z 7 czynnych członków Zarządu znalazłby się chociaż jeden, na tyle rozumiejący ustawę, że coś podobnego tolerowane by być nie mogło, jak również władze moje, które otrzymują raporta szczegółowe z posiedzeń, podpisane przez wszystkich członków Zarządu, miałyby mi coś więcej do powiedzenia,

3) Przewodniczący Zarządu nie ma zupełnie prawa kwestjonowania mandatów członków Zarządu, natomiast ma to prawo właściwa organizacji, która w każdej chwili może pozbawić mandatu swego przedstawiciela, w myśl § 24 Rozporządzenia Min. Pracy i Opieki Społecznej z dnia 2 września 1924 r. (Dz. Ust. Nr. 79 poz. 774 z 1924 r.).

4) nigdy do żadnej partji politycznej nie należałem i nie należę.

Wolne miejsca.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie przy ul. Ciepłej 21 poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU.
DLA OSÓB ZAMIESZKAŁYCH W WARSZAWIE

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących. 5 agentów do sprzedaży różnych artykułów, 1 specjalistki na kilimy i gobeliny, 2 wychowawczyń do 2-ga dzieci, 2 agentów do sprzedaży odkurzaczy.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 3 stolarzy budowlanych, 2 ślusarzy maszynowych, 2 tokarzy, 10 kamieniarzy do piaskowca, 1 blacharza na rury, 2 lakierników na szparowanie, 12 murarzy.

W Oddziale dla służby domowej: 45 służących.

Wolne miejsca dla inwalidów wojennych: 34 dla ciężko poszkodowanych.

NA WYJAZD:

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących. 1 ceramika, 1 praktykantki-ogrodniczki, 3 nauczycieli-polonistów, 1 nauczycielki-polonistki, 1 nauczycielki gimnastyki, 1 nauczycielki matematyki, 1 nauczyciela przedmiotów ogólnokształcących w szkole rolniczej, 1 nauczyciela niemieckiego z wyższem wykształceniem i praktyką nauczycielską, 1 nauczyciela greckiego i łaciny, 1 daktylografa-stenografa ze znajomością języka francuskiego, 1 nauczyciela historji, geografji i nauki o handlu z wyższem wykształceniem zawodowem i praktyką nauczycielską, 20 lekarzy wolno-praktykujących, 1 dyrektora gimnazjum koedukacyjnego, 1 zarządzającej do internatu

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 10 hutników, 1 młynarza (kawalera), 1 gisera, 1 specjalisty do gotowania konserw.

Ruch robotniczy

Z życia partji.

DO TOWARZYSZY DELEGATÓW i DELEGATEK NA MIĘDZYNARODOWY KONGRES SOCJALISTYCZNY.

Prosimy delegatów i delegatki na Międzynarodowy Kongres Socjalistyczny o zgłaszanie się po pieniądze na drogę i po odbiór paszportów do tow. Marji Jankowskiej w Sekretarjacie Generalnym C. K. W., pomiędzy 10 a 2 przed południem, oraz 5 a 8 po południu, poczynając od **dn. 1 sierpnia r. b.**

W piątek dn. 24 b. m.

Powązki. O godz. 7 wiecz. w lokalu Okopowa 30 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowników — Wola. O godz 7 w lokalu dzielnicy Wola - Czyste, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Dzielnica Czerniakowska o godz 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

OKR. Warszawa Podmiejska. W piątek dnia 24 lipca o godz. 7 wiecz. odbędzie się **posiedzenie egzekutywy.**

W niedzielę dn. 26 lipca o godz. 10 rano, w lokalu Warsz. OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się **konferencja powiatu warszawskiego.** Organizacje winne wysłać delegatów po 1 od każdych 20 członków.

Ruch zawodowy.

Organizowanie pracowników mięsnych.

Na dzień 26 i 27 lipca 1925 r. został zwołany Zjazd organizacyjny pracowników mięsnych z całej Polski, do Warszawy, którego obrady się rozpoczną się 26 b. m., w niedzielę, o godz 10 rano, w sali Handlowców, Sienna 16.

Na Zjazd organizacje pracowników mięsnych bez różnicy ich charakteru, tak Związki jak również stowarzyszenia czeladzi i cechy, mają prawo wysłać swych Delegatów, w stosunku od 5 do 30, rzeczywistych członków jednego delegata, na każde następne 30 członków po jednym delegacie.

Zjazd ma na celu skupienie wszystkich pracowników mięsnych w jedną potężną organizację zawodową.

Organizacje chcące brać udział w Zjeździe winny się skomunikować z Sekretarjatem Zarządu Głównego Związku Rob. Przem. Spożywczego w Polsce Warszawa, ul. Chłodna 41, do dnia 20 lipca włącznie.

Komisja Organizacyjna Zjazdu pracowników mięsnych.

Związek Rob. Przem. Spożywczego w Polsce — Zw. Czel. Rzeźn. w Poznaniu
Stanioch Ildefons. Majewski Marjan. — **ob. Mendel, ob. Bytter.**

Kongres Związku Spożywczego.

W dniu 9 sierpnia 1925 r. o godz. 10 rano rozpocznie swe obrady w Warszawie 4 Kongres Zw. Spożywczego w Polsce, w sali Kasyna pracowników Gazowni, przy ul. Ludnej Nr. 10, który trwać będzie trzy dni.

Porządek dzienny Kongresu: 1) Zagajenie i wybór prezydjum. 2) Odczytanie protokułu. 3) Wybór komisji a) mandatowej, b) redakcyjnej, c) matki. 4) Sprawozdanie a) Zarządu Głównego, b) Kasowe, c) Komisji Rewizyjnej. 5) Praca nocna w piekarniach i 8 godz. dzień pracy. 6) Taktyka i Organizacja. 7) Poprawki do Statutu. 8) Wybór a) Zarządu Głównego, b) Komisji rewizyjnej, Sądu Polubownego. 9) Wolne wnioski.

Zw. Rob. Przem. Spożywczego w odpowiedzi „Dwugroszówce”.

Zw. Zaw Rob. Przem. Spożywczego komunikuje:

W „Gazecie Porannej 2 grosze” z dn. 21 lipca b. r. ukazał się artykuł p. t. „Nowy gwałt rzeźnickiego dyktatora”, który, w sposób, niezgodny z prawdą, oświetla przebieg pewnego zajścia w dn. 20 lipca.

Mianowicie, według „Dwugroszówki”, majster Kopyciński zwrócił się do sekretarza Związku z prośbą, aby zezwolił „czeladnikowi” Czyżakowi pracować za 30 zł. tygodniowo, na co sekretarz Związku rzekomo odpowiedział pchnięciem majstra.

Przedewszystkiem stwierdzamy, że czeladnik (od kręcenia karuzeli), Józef Czyżak, nie jest członkiem Związku od r. 1924 i w żadnym razie nie może być krępowany absolutnie żadnemi przepisami Związku.

W rzeczywistości sprawa tak się przedstawia, iż awanturę wywołał nie sekretarz Związku, ale majster Kopyciński i Czyżak, którzy, w pijanym stanie napadli na sekretarza Związku słownie i czynnie, tak, że ten ostatni zmuszony był stanąć w swojej obronie.

Nie było wcale mowy o czeladniku i jego płacach.

Pozatem stwierdzamy, że Związek nikogo nie zmusza terorem, aby do Związku należał.

Niedawno nawet zbankrutowani majstrowie, w liczbie 24, wróciwszy do pracy najemnej w zawodzie, wstąpili natychmiast dobrowolnie do Związku i nadal inni wstępują, chcąc, aby Związek bronił ich interesów. Ale niema o tem mowy, aby Związek zmuszał kogokolwiek do wstąpienia do Związku.

„Dwugroszówka” uważa za cnotę, gdy nieświadomy robotnik daje się wyzyskiwać kapitaliście, ale odsądza od czci przedstawicieli Związku za to, iż przestrzegają, aby wszyscy majstrowie stosowali się do umów zbiorowych i obowiązujących ustaw.

Na zarzut kradzieży mięsa przez pracowników mięsnych odpowiadamy tylko, że regulamin Związku wyraźnie przewiduje, że — o ile majster dowiedzie pracownikowi, iż ten przywłaszczył sobie kawałek mięsa — taki pracownik zostaje usunięty ze Związku. Czy i to „Dwugroszówka” nazwie terorem?

Strajk przy budowie filtrów. Strajk przy budowie filtrów trwa w dalszym ciągu.

Ruch kult.-oświatowy.

Sprostowanie. W sprawozdaniu z Walnego Zebrania Rob. Wydz. Wych. Dziecka „Robotnik”, przez pomyłkę, umieścił, że do Komisji Rewizyjnej wybrano tow. Kwapińskiego, w istocie zaś wybrano tow. **Karpińskiego.**

ZARZĄD GŁÓWNY TUR., WARECKA 7.

Wycieczka w Tatry Zarządu Głównego T. U. R. pod kierunkiem t. posła Czapińskiego wyjeżdża z Warszawy 1 sierpnia, po drodze zwiedza Kraków. Z Zakopanego wyrusza na 5 dni na czeską stronę przez Kozi Wierch do Roztoki, przez dolinę Jaworową i przełęcz pod Kopą, do uzdrowiska Łomnicy Tatrzańskiej; zwiedzenie uzdrowisk (Szmeks) i sławnych wodospadów Kohlbachu; przez Polski Grzebień i szczyt Małej Wysokiej do Morskiego Oka, stamtąd przez Wrota Chałubińskiego do Zakopanego; wyjazd z Zakopanego dnia 7 sierpnia. Koszt 50 zł.: Zgłoszenia do dnia 26 b. m. w Sekretarjacie Generalnym T. U. R. (Warecka 7, od godz. 5 — 7).

Kurs instruktorski Warsz. Wydziału T. U. R. W poniedziałek, dn. 27 b. m., odbędą się w lokalu T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, następujące wykłady: od 7 — 8: „Kasowość” — prel. tow. Gliszczyńska; od 8 — 9: „Ruch zawodowy” — prel. tow. Krygier; od 9 — 10: „Nasze formy organizacyjne” — prel. tow. Cohn.

Ruch spółdzielczy.

Walne Zgromadzenie Kooperatywy Mieszkaniowej.

Zarząd kooperatywy „Domy Spółdzielcze, Spółdzielnia mieszkaniowa z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie” wzywa członków na Walne Zgromadzenie, które się odbędzie w dn 27 lipca r. b. w lokalu OKR. PPS., Aleje Jerozolimskie 6, I p. Początek o godz. 6½ popoł.

Porządek dzienny: 1) Wybór przewodniczącego, 2) odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zebrania, 3) sprawozdanie Zarządu, 4) wniosek Zarządu w sprawie fuzji z Warszawską Spółdzielnią Mieszkaniową, 5) sprawa terenów pod budowę domów na Grochowie, Saskiej Kępie i Żoliborzu, 6) uzupełnienie składu władz Spółdzielni, 7) wolne wnioski.

W myśl par. 30 statutu zebranie będzie prawomocne, bez względu na ilość obecnych członków.

Zarząd.

Życie gospodarcze

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—24.47
Funty angielskie za 1—25.33
Floreny holend. za 100—209.50
Kor. czesko—słow. za 100—15.44¼
Franki szwajc. za 100—101.20
Korony austrjac. za 100.000—73.28 i pół
Liry włoskie za 100—19.28
Franki belgijskie za 100—24.08

—::ooo::—

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 28,1°, najniższa 16,4°. W Zakopanem pogodnie, temperatura zrana 14°, najwyższa 23°, najniższa 9°, cisza.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: W większej części kraju bardzo ciepło, dość pogodnie, przeważnie słabe wiatry z kierunków północno-wschodnich. Na południo-zachodzie wzrost zachmurzenia, skłonność do burz i deszczów. W Warszawie pogoda słoneczna i bardzo ciepła o słabym wietrze wschodnim; później możliwy stopniowy wzrost zachmurzenia.

Nowe opłaty telefoniczne nie zostały zatwierdzone. Jak się dowiadujemy z najlepiej poinformowanego źródła, Minister przemysłu i handlu nie uznał za możliwe zaakceptowanie nowych norm opłat telefonicznych, zaprojektowanych przez polską akcyjną spółkę telefoniczną.

Z Polsko-Amer. Komitetu Pomocy Dzieciom. Według sprawozdania, opracowanego przez wicedyrektora Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom, d-ra Gromskiego, Komitet ten w r. z. roztaczał pieczę nad 88 Stacjami Opieki nad Dziećmi i Matkami, rozsianemi po całem Państwie. Przez Stacje te przeszło 34.677 niemowląt, którym udzielono 103.843 porad, ciężarnym udzielono 3928 porad, mleka dla dzieci wydano 382.215 litrów. Na subsydjowanie Stacji Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom wydał 378.050 zł., rządowa subwencja z budżetu Min. Pracy i Opieki Społecznej wyniosła 53.500 zł.

Z Polskiego Klubu Literackiego. Wobec wyjazdu na ferje letnie większości członków Zarządu Polskiego Klubu Literackiego, biuro Klubu na Zamku będzie nieczynne od dn. 26 b. m. do dn. 15 sierpnia. Od dn. 15 sierpnia biuro Klubu wznawia swą działalność i będzie otwarte dla zgłaszających się codziennie od godz. 5 — 7.

Budowa Domu Noclegowego. Zgodnie z planem inwestycyjnym na r. 1925, Magistrat zamierza urządzić nowy przytułek noclegowy. Władze miejskie powzięły zamiar nabycia jednej z większych nieczynnych nieruchomości fabrycznych i dokonania odpowiedniej przeróbki, co wypadnie znacznie taniej, niż wybudowanie nowego gmachu. Miasto traktuje obecnie o kilka objektów fabrycznych. Nowy dom noclegowy obliczony będzie na 1.000 osób.

Roboty tramwajowe w Al. 3 Maja. Ostateczne ukończenie robót, związanych z uruchomieniem tramwajów przez Al. 3 Maja i odbudowany most ks. Poniatowskiego spodziewane jest w ostatnich dniach przyszłego tygodnia, a więc na tydzień przed zapowiedzianem otwarciem mostu dla ruchu kołowego i tramwajowego.

Roboty wodociągowe. Dyrekcja wodociągów i kanalizacji prowadzi obecnie cały szereg robót, mających na celu przeprowadzenie wodociągów na przedmieściach. Roboty te dokonywane są na Nowem Brudnie, za rogatkami Powązkowskiemi do fortu Bema, na ul. Rakowieckiej do przyszłych plantacji miejskich na gruntach folwarku Rakowiec, na ul. Grójeckiej za rogatką Jerozolimską i na ul. Opaczewskiej aż do budującego się przy tej ulicy gmachu dla szkoły powszechnej. Ukończono już odpowiednie roboty na całej drodze Górczewskiej za terenami kolei obwodowej. (—).

Dyrekcja wodociągów i kanalizacji odmawia skanalizowania ul. Kwiatowej i Lewickiej. Dyrekcja wodociągów i kanalizacji udzieliła odpowiedzi odmownej na podanie właścicieli domów, poparte przez Wydział Zdrowia Magistratu, w sprawie skanalizowania ul. Kwiatowej i Lewickiej w Mokotowie, tłumacząc się zbyt wielką odległością tych ulic od sieci kanałowej.

Pozbawienie prawa jazdy za pijaństwo. Wobec dużej ilości zaszłych ostatnio wypadków samochodowych, spowodowanych nietrzeźwym stanem szoferów, wydział ruchu kołowego Kom. Rządu stosuje obecnie zasadę, że szofer, któremu zdarzy się jakikolwiek wypadek, spowodowany przebywaniem w stanie nietrzeźwym, zostaje niezwłocznie pozbawiony prawa jazdy. W ostatnich dniach Kom. Rządu pozbawił w ten sposób prawa jazdy kilkunastu szoferów.

Jednoosobowe dorożki samochodowe. Pewien przedsiębiorca złożył w Urzędzie Przemysłowym Magistratu podanie w sprawie uruchomienia jednoosobowych dorożek zamochodowych t. zw. „landoletek" . Obecnie badana jest kalkulacja ceny za przejazd tymi samochodami.

Asfaltowanie szos. Wydział techniczny Magistratu m. Warszawy rozpoczął asfaltowanie szos w parku Skaryszewskim. Do robót tych używany jest specjalny produkt chemiczny, sprowadzony z Francji, nazywany colasem, będący asfaltem, wyrabianym na zimno. W celu kierowania odpowiedniemi robotami przygotowawczemi, przybył do Warszawy z Paryża specjalny inżynier-instruktor. W ten sam sposób wyasfaltowane będą wszystkie drogi w parku Skaryszewskim oraz szosa Belwederska, wiodąca do Wilanowa, w granicach Wielkiej Warszawy. Szosa Belwederska wyasfaltowana będzie jeszcze w tym roku. W przyszłym zaś roku, o ile asfalt francuski wytrzyma próbę i okaże się dobry i praktyczny w użyciu, będą nim wyłożone wszystkie szosowe drogi dojazdowe w granicach Wielkiej Warszawy.

Kolej elektryczna Warszawa — Grodzisk — Żyrardów. Roboty przy budowie kolei elektrycznej Warszawa — Grodzisk — Żyrardów posuwają się naprzód. Dekret wywłaszczeniowy, bez którego nabycie gruntów pod kolej byłoby niemożliwe, jest już zaakceptowany przez min. kolei i skierowany do rady ministrów. Zarząd kolei wykupił nadto dobrowolnie przeszło 50 morgów i na posiadanych terenach w Komorowie, leśnej Podkowie i Pruszkowie wykonał już w znacznej części roboty ziemne. W tych dniach rozpocznie się budowa ważniejszych mostów, z których największe wzniesione będą na rzeczce Utracie, w pobliżu Pruszkowa, i na Zimnej Wodzie w pobliżu Nowej Wsi. Prace, związane z połączeniem wybudowanej już 3-kilometrowej bocznicy z Pruszkowa do Komorowa z torami kolejowemi P. K. P., są na ukończeniu. W ten sposób wszystkie materjały dla budowy kolei będą mogły być dostarczane bez przeładunku w normalnotorowych wagonach do Komorowa, gdzie mieścić się będą centralne składy budowy. (—).

WYPADKI:

Samobójstwo studenta. Na torze kolejowym między barakami Czerwonego Krzyża a cmentarzem garnizonowym na Powązkach wystrzałem z rewolweru w prawą skroń pozbawił się życia 25-letni Edward Sieradzki (Powązkowska 15), b. student uniwersytetu. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przyczyna samobójstwa — silny rozstrój nerwowy. Rewolwer wziął denat bratu swemu, Wacławowi Sieradzkiemu, posterunkowemu komisarjatu wodnego.

Samobójstwo urzędnika. Juljusz Pesz lat 42, buchalter i szef w biurze garażu i warsztatów mechanicznych p. f. „Autoremont" (Wolność 5), pozbawił się życia nocy zeszłej, w mieszkaniu własnem przy ul. Złotej Nr. 59a, zapomocą powieszenia się na sznurze, umocowanym na zawiasach drzwi.

Amator dolarów. Popełniano systematyczną kradzież listów amerykańskich z ambulansu pocztowego na dworcu głównym. O kradzież oskarżony jest Aleksander Wiechetek (Starościńska 2).

Aresztowanie „specjalisty". Od dłuższego już czasu za parkiem Praskim grasował opryszek, którego specjalnością było okradanie bezdomnych lub mieszkańców Pragi, którzy znużeni pracą, zasypiali na trawie. Wczoraj znowu śpiącej za parkiem Praskim Janinie Suchockiej z Mińska Mazowieckiego skradziono 15 zł. gotówką, które miała ukryte za pończochą. Okradziona obudziła się i wszczęła alarm. Przechodnie dogonili uciekającego złodzieja. Po odprowadzeniu do 14 komisarjatu okazało się, że „specjalistą" jest Aleksander Nowicki (Wołomińska 9).

Okradzenie posła. Janowi Zalewskiemu, posłowi na Sejm, członkowi klubu „Wyzwolenia", w czasie jazdy pociągiem między Garwolinem a Warszawą, skradziono płaszcz i kapelusz.

Zaginieni. 18-letnia Apolonja Kotokówna wyszła z domu dn. 13 b. m.; 21-letnia Genowefa Zimińska wyszła z domu (Burakowska 13) dn. 20 b. m.; 37-letni Józef Gawrysiak, chory nerwowo wyszedł z domu (Traugutta 3) dn. 22 b. m.; 15-letni Stanisław Gorczyk, uczeń, wyszedł z domu (Brukowa 6) dn. 20 b. m.; 25-letni Józef Pękalski, urzędnik izby skarbowej, wyszedł z domu (Podwale 6) dn. 19 b. m. Wszyscy ci ludzie nie wrócili do swoich domów.

Skok do Wisły. Wczoraj o godz. 5 popoł., z bulwaru pod mostem Kierbedzia, od strony Warszawy, skoczył do Wisły 25-letni Fajwel Rozenberg, tragarz uliczny, zamieszkały przy ul. Brzeskiej Nr. 13. Na alarm przechodniów nadjechał motorówką st. przod. komisarjatu wodnego, Szabłowski, który z pomocą robotnika Wierzbickiego wyratował desperata i przewiózł do komisarjatu wodnego, a następnie do szpitala Przem. Pańskiego. Powód targnięcia się na życie — nieuleczalna choroba i niedostatek.

Skok z I piętra. 23-letni Władysław Bołtryk (Hoża 84), robotnik, będąc pijany, wszedł do domu Nr. 25 przy ul. Emilji Plater i wyskoczył oknem z I piętra klatki schodowej. Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie głowy i kręgosłupa i, po opatrunku, przewiózł Bołtryka do szpitala Dz. Jezus.

Skok z III piętra. Zamieszkały z rodziną przy ul. Koszykowej Nr. 32 b. sędzia, 40-letni Jan Chomański, nocy zeszłej, około godz. 1-ej wyskoczył z balkonu III piętra na podwórze. Wskutek pęknięcia kręgosłupa Chomański zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia. Chomański cierpiał na rozstrój nerwowy. Przed rokiem wyskoczył również oknem z III piętra, lecz wówczas tylko lekko się potłukł.

::o::

Z sądów.

O znieważenie matki.

Przed sądem okręgowym stanął z wyrazem cynizmu i zuchwalstwa na twarzy młody (lat 25) wieśniak, Jan Boniecki, z pod Sochaczewa, któremu po śmierci ojca przypadła w udziale opieka nad owdowiałą matką.

Oskarżeni jesteście — mówi sędzia — o słowne i czynne znieważenie matki, co powiecie na swoje usprawiedliwienie?

Oskarżony: Niby jo, wysoki sundzie, czy „tłuklem" matkę?

Sędzia: Przecież rozumiecie po polsku? więc proszę odpowiedzieć na pytanie: czy przyznajecie się do winy pobicia?

Oskarżony: A cóż w tym złygo? żeśmy się swarzyli i nijak do ładu dojść nie mogli. Przecież gront był nie mój, a jej, jakżeż ja miałem płacić podatki? Ja swoje, ona swoje — żebym jo płocił. Tak być nie może, panie syndzio: — zimia jej — to una ma płacić gruntowe. Przecie to jasne.

Sędzia: Możecie i nie płacić, ale matkę szanować należy, a za znieważenie jej grozi surowa kara.

Oskarżony: Skoro syndzia mówi, ze mogę nie płacić — to i kłótnie ustaną.

Sędzia: My tu nie rozstrzygamy sprawy płacenia podatków — a oskarżeni jesteście o pobicie matki — czy przyznajecie się do tego?

Oskarżony: I mnie rodzina biła. A ja nie ostał dłużny.

Tu rozżalona i widocznie zakłopotana matka oświadcza iż długo znosiła obelgi syna i jego zniewagi, ale dłużej już wytrzymać nie mogła, a wstyd przed najbliższymi sąsiadami ogarniał ją coraz bardziej; gdy więc ostatnio porwał się na nią „synalek" poszła z meldunkiem do policji. I teraz obstaje przy swojem, by złe dziecko, które jest zgorszeniem dla innych, było ukarane, — gdy matka jest bezsilna i nieszczęśliwa.

Sędzia okręgowy, Maślankiewicz, dla bliższego wyjaśnienia stosunków rodzinnych, sprawę odroczył. (—).

::o::

Program koncertów radjofonicznych

Na dziś.

Londyn (365 m.). Godz. 22 — 24 — komedja muzyczna.

Paryż — Radio-Paris (1750 m.). Godz. 13,15— koncert zespołu orkiestralnego: taneczne utwory muzyczne; godz. 21,30 — produkcje muzyczno-wokalne.

Paryż — Wieża Eiffel (2650 m.). Godz. 18,45— 19,45 — koncert zespołu orkiestralnego.

Berlin (505 m.). Godz. 11,45 — koncert poranny; godz. 17,45 — 19,15 — koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 20,45 — produkcje wokalne.

Oslo (380 m.). Godz. 20 — 21,30 — koncert.

Królewiec (463 m.). Godz. 17 — 18 — muzyka kameralna; godz. 20 — 22 — orkiestra dęta.

Wiedeń (530 m.). Godz. 16,10 — 18 — koncert popołudniowy orkiestry broadcastingowej; godz. 20 — 22 — muzyka operetkowa.

Rzym (425 m.). Godz. 18,30 — Radio-Jazz; godz. 21,45 — muzyka operowa: fantazje, arje i duety z oper: „Traviata", „Gioconda", „Mefisto" i in.

Madryt (392 m.). Godz. 20 — 21,30 — śpiewy solowe i koncert zespołu orkiestralnego.

::o::

Teatr i muzyka

Teatr Narodowy. Codziennie „Spadkobierca".

Teatr Letni. Dziś „Beczki złota". W sobotę premjera „Codziennie o 5-ej".

Teatr Polski. Dziś premjera sztuki „Fotel 47".

Teatr Mały. Codziennie „Nauczycielka".

Operetka „Wodewil". Dziś „Hrabina Marica".

Teatr Nowości. Dziś „Kochanka premjera".

Teatr Praski. Dziś „Lekkomyślna siostra".

Teatr Powszechny. „Królowa Warszawy".

Teatr „Szkarłatna Maska". Dziś premjera „Idjoty" według powieści Dostojewskiego.

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie rewja p. t „Bez koszulki".

::o::

SPORT.

Odwołanie zawodów międzynarodowych P. Z. L. A.

Dowiadujemy się, iż międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, wyznaczone na 1 i 2 sierpnia r. b., nie będą mogły dojść do skutku z następujących powodów: zagraniczne związki lekkoatletyczne przyrzekły przysłać swych reprezentantów, jednak jedynie za zwrotem całkowitych kosztów, na co w obecnej chwili P. Z. L. A nie może się zgodzić. Urządzanie zaś ogólno - polskich zawodów o charakterze wybitnie narodowym, byłoby w sprzeczności z podobnymi zawodami, organizowanymi później w Krakowie (mistrzostwa Polski).

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w Krakowie.

Jak nam donoszą Polski Związek Lekko Atletyczny powierzył krak. O. Z. L. A. zorganizowanie w dn. 14, 15 i 16 sierpnia na boisku T. S. Wisła w Krakowie lekkoatletycznych zawodów o mistrzostwo Polski. Program zawodów obejmuje następujące punkty: biegi płaskie 100, 200, 400, 800, 1500, 5000, 10.000 mtr., biegi przez płotki 110 i 400 mtr., biegi rozstawne 4 x 400 mtr., skoki wdal, wwyż, o tyczce i trójskok, rzuty dyskiem, oszczepem, młotem i pchnięcie kulą, chód 2 klm. Wpisowe wynosi 1 zł. od zawodnika i konkurencji. Zgłoszenia nadsyłać należy do dn. 8 sierpnia do Sekretarjatu K. O. Z. L. A. (dr. R. Krajewski, Kraków, Karmelicka 46 I p.). Do zawodów dopuszczeni są tylko zawodnicy zgłoszeni do P. Z. L. A.

Warszawianka kombinowana — Policyjny K. S. 11 : 1 (3 : 1).

W dniu wczorajszym na boisku w parku Sobieskiego rozegrano powyższe spotkanie, zakończone dwucyfrowem zwycięstwem Warszawianki, która wystąpiła z 3 graczami I drużyny, kilkoma drugiej i reszty trzeciej. Bramki uzyskali: 4 — Domański, 3 — Putzman i po 1 Zaborowski, Wituch (znany lekkoatleta), Fijałkowski i Eysmontt. Dla Policji honorową bramkę uzyskał środek ataku. Sędziował p. Laskowski.

Międzyklubowe zawody kolarskie w Łodzi.

Łódź, 23 lipca. (C-S.). W niedzielę, dn. 26 b.m., odbędą się na torze w Helenowie zawody kolarskie, urządzane staraniem Unionu Spodziewany jest przyjazd kolarzy warszawskich (Szymczyk, Stankiewicz, Lange i Bartodziejski) oraz krakowskich (Łazarski, Stef i Garley).

Simmering we Lwowie.

Lwów, 23 lipca. (C-S.). Wiedeński zawodowy klub Simmering, przybywa na dni 25 i 26 b. m. do Lwowa na 2 mecze z Pogonią.

::o::

Pokwitowania.

Na wdowę po Białczyńskim.

II Koło Z. Z. K. zł. 50. Ryszard Wojtowicz zł. 5.

Na Rob. Wydział Wych. Dziecka.

II Koło Z. Z. K. zł. 100. Pracownicy Zw. Rolnego za lipiec zł. 22,39.

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7